

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 61)
z dnia 9 września 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 61)

9 września 2025 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Małgorzaty Niemczyk (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat wydarzenia Niebieskie Igrzyska;**
- **informację na temat rozwoju piłki nożnej kobiet w Polsce wraz z oceną udziału polskiej reprezentacji narodowej kobiet w piłce nożnej w Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej Kobiet 2025.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Kuder** naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz **Wojciech Dobrowolski** naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie Departamentu Sportu dla Wszystkich MSiT, **Konrad Michalski** wicestarosta powiatu legionowskiego, **Artur Stankiewicz** członek zarządu powiatu legionowskiego, **Rafał Kulaszewicz** radny dzielnicy Gdańsk-Śródmieście, **Anna Budzińska** dyrektor Fundacji – Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Stefanowicz** dyrektor Departamentu Piłkarstwa Kobiecego Polskiego Związku Piłki Nożnej, **Nina Patalon** selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet, **Jacek Bączkowski** prezes zarządu głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, **Wojciech Nowakowski** dziennikarz oraz **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** oraz **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam uprzejmie wszystkich państwa.

Zgodnie z ustaleniami posiedzenia prezydium dziś mamy dwa punkty: po pierwsze, rozpatrzenie informacji na temat wydarzenia Niebieskie Igrzyska, po drugie, rozpatrzenie informacji na temat rozwoju piłki nożnej kobiet w Polsce wraz z oceną udziału polskiej reprezentacji narodowej kobiet w piłce nożnej na mistrzostwach Europy 2025.

Witam uprzejmie naszych gości. Witam uprzejmie panią Annę Kuder, naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Jest z nami również pan Wojciech Dobrowolski, naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w MSiT. Witam serdecznie panią Ninę Patalon, selekcjonerkę reprezentacji Polski kobiet. Witam również uprzejmie dyrektora Departamentu Piłkarstwa Kobiecego Polskiego Związku Piłki Nożnej, pana Grzegorza Stefanowicza. Jest cała drużyna: pani dyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka – witam serdecznie panią doktor Annę Budzińską z całym zespołem. Widzę wicestarostę Legionowa, pana Konrada Michalskiego. Jest prezes zarządu głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, pan Jacek Bączkowski, oraz pan Rafał Szlachta, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, a także dziennikarz akredytowany na mistrzostwa Europy kobiet w piłce nożnej, pan Wojciech Nowakowski. Witam uprzejmie. Widzieliśmy się wczoraj w Poznaniu, dzisiaj również. Wszystkich państwa witam bardzo serdecznie.

W pierwszym punkcie mamy rozpatrzenie informacji na temat wydarzenia Niebieskie Igrzyska. Skąd Niebieskie Igrzyska trafiły na sejmową Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki? W pierwszym półroczu tego roku odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w Instytucie Wspomagania Rozwoju Dziecka i tam jednym z elementów, który został nam zaprezentowany, były Niebieskie Igrzyska. Uznaliśmy wspólnie z panią dyrektorem, że to jest taki projekt, o którym – po pierwsze – powinniśmy poinformować Komisję, po drugie,

zapytać też resort sportu, jak może wspierać takie przedsięwzięcia i po trzecie, przede wszystkim spopularyzować to wydarzenie.

Bardzo proszę panią dyrektor o przedstawienie tego punktu.

Dyrektor Fundacji – Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka Anna Budzińska:

Dziękuję bardzo. Witam bardzo serdecznie. Chciałam usiąść przodem do państwa, żeby nie mówić tyłem. Po pierwsze, bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie i dziękuję bardzo za skuteczność, bo rzeczywiście rozmawialiśmy w czerwcu o mojej wizycie u państwa we wrześniu, i to się spełniło. Rzadko takie rzeczy mi się spełniają. Bardzo dziękuję za wsparcie.

Troszeczkę powiem o Instytucie Wspomagania Rozwoju Dziecka. Jest to placówka, która funkcjonuje w Gdańsku. Powstała z inicjatywy Fundacji – Instytut Wspomagania Rozwoju Dziecka oraz prezydenta Pawła Adamowicza, który podarował ziemię pod budowę, i Fundacji Barbary Piaseckiej Johnson, która zbudowała ten budynek.

To jest nasza kadra. Co jest bardzo ważne, jesteśmy jedyną w Polsce placówką, która publikuje badania naukowe na temat terapii autyzmu. Jesteśmy jedyną w Europie repliką Princeton Child Development Institute ze Stanów Zjednoczonych, gdzie musiałam odbyć roczny staż, zrobić doktorat, zdać egzaminy. Co roku musimy odnawiać, pokazywać swoją jakość na tle Stanów Zjednoczonych. Stworzyliśmy system placówek rekomendowanych w Polsce i stąd z nami jest Legionowo, które wspólnie z nami współpracuje i propaguje ten model terapii, jak również Niebieskie Igrzyska, do których zaraz przejdę.

Mamy coroczne superwizje. Staramy się rzeczywiście tą problematyką i pracą z dziećmi z autyzmem naprawdę zarażać wszystkich. Musicie państwo wiedzieć, o czym zaraz wspomnę, że problem autyzmu jest rzeczywiście bardzo poważny. Mówi się, że jedno na 36 dzieci ma autyzm. Wiedza na temat tego, jak pomagać dzieciom z autyzmem, jest bardzo niewielka. Dlatego udało mi się namówić do współpracy osoby z Instytutu Ochrony Zdrowia w Warszawie. Opublikowaliśmy stanowisko, które prezentowaliśmy na jednej z komisji sejmowych, jak również na spotkaniu u nas, dotyczące sytuacji dzieci ze spektrum autyzmu. Mamy ze sobą parę egzemplarzy przywiezionych z Gdańska. Jeżeli państwo by chcieli to stanowisko i chcieliby się z nim zapoznać, to oczywiście również państwu udostępnimy. Jeśli ktoś chciałby w formie pdf, to prześlemy.

Opracowaliśmy również poradnik dla rodziców, bo z tego naszego wspólnego wniosku wynika, że rodzice dzieci ze spektrum autyzmu nie wiedzą za bardzo, jak pomóc własnym dzieciom i co robić w momencie, kiedy stawiana jest diagnoza autyzmu. Stworzyliśmy certyfikat analityka zachowania, który został uznany przez międzynarodowy system certyfikacji, w tym 99 krajów. Pod koniec września przyjedzie szef systemu certyfikacji, który wspólnie z nami będzie miał prezentację na konferencji. Mamy różnego rodzaju narzędzia, które wspierają pracę nauczycieli, terapeutów i rodziców.

Tak jak powiedziałam, jedno na 36 dzieci ma autyzm. Czy to jest sport, czy nauka, każdy z państwa prawdopodobnie z takimi dziećmi będzie miał kontakt. Nie jest to kontakt łatwy, to wiemy. Nie jest to kontakt, z którym państwo sobie poradzicie, nawet jeśli macie bardzo dobre doświadczenie w pracy z dziećmi. Mówienie o spektrum autyzmu jest to ważny temat, bo są to dzieci bardzo sprawne fizycznie. To są dzieci, które w swoim funkcjonowaniu nie odbiegają wyglądem ani sposobem poruszania się od dzieci neurotypowych, ale ze względu na autyzm są bardzo mocno wykluczone ze wszystkich sportowych wydarzeń – nie wiem, czy państwo macie taką świadomość – przede wszystkim ze względu na cechy autyzmu. Będę jeszcze troszkę o tym mówić.

Tak jak powiedziałam, mamy wiele form działalności, bardzo dużo robimy. Dlaczego Niebieskie Igrzyska? Urodziłam się 2 kwietnia. Nie wiem, czy państwo wiecie, to jest światowy dzień, ja byłam pierwsza, później ustanowiono wtedy światowy dzień świadomości autyzmu. Nie ze względu na mnie, ale poczułam się zobowiązana, że muszę coś wymyślić dla dzieci z autyzmem, skoro akurat tak się dzieje. Zajmuję się autyzmem od 30 lat, więc warto coś wymyśleć. Powiem państwu szczerze, nie chcę, żeby to zabrzmiało źle, ale pomyślałam sobie, że marsze są fajne, jednak dzieci niewiele z tego mają. Co zrobić, żeby dzieci zechciały w tym brać udział i miały z tego *fun*? Wymyśliłam Niebieskie Igrzyska. Nie bez przypadku sport, ponieważ sama byłam sportowcem, miałam studiować na Akademii Wychowania Fizycznego, trenowałam tenis ziemny. W Sopocie to bardzo popularna dyscyplina. Niestety kontuzja wykluczyła mnie ze sportu, ale nie z miłości do sportu, dlatego też te Niebieskie Igrzyska zostały wpisane w nasz kalendarz.

Wymienione instytucje wspomagały nas w 2025 r. Mam nadzieję, że w 2026 r. dojdzie do tego ministerstwo sportu i inne znaczne instytucje. Ze względu na miłość do tenisa oczywiście prosiłam o to, żeby naszymi ambasadorami byli tenisiści, m.in. pan Hubert Hurkacz, ale główną osobą, która nas wspiera, jest pan Adam Korol, złoty medalista na olimpiadzie, i pani Natalia Partyka, której nie muszę nikomu przedstawiać. Mamy sporo sponsorów, którzy nas wspierają.

Troszeczkę powiem o historii, żeby państwu nakreślić to, że staliśmy się ofiarą własnego sukcesu, co jest miłe, ale też niesie pewne wyzwania. Pierwsze Niebieskie Igrzyska zorganizowaliśmy w 2019 r., krótko po śmierci pana prezydenta, który miał je otwierać. Był to dla nas bardzo trudny czas, dla nas, gdańszczan, a szczególnie dla nas, pracowników IWRD, który panu prezydentowi zawdzięcza wszystko – to, że istniejemy i działamy.

Niemniej Niebieskie Igrzyska odbyły się i brało w nich udział 500 dzieci. Wydawało nam się, że to jest absolutne maksimum, jakie zorganizujemy w tym czasie. Pamiętam komentarze na Trójmiasto.pl typu: „Co za idiota organizuje taką dużą imprezę dla dzieci z autyzmem? To chyba wariat, chyba nie ma pojęcia, jak dzieci z autyzmem funkcjonują”. Cóż, nie czułam się z tym super, ale muszę państwu powiedzieć, że medale rozdawał pan Adam Korol. Było prawie 300 dzieci ze spektrum i był bardzo zdziwiony, jak mu później powiedziałam, że tyle dzieci z autyzmem dostało medal. One wszystkie się cudownie zachowywały. To było naprawdę niezwykle wydarzenie, które nam pokazało że jednak można, że się da. Oczywiście trzeba wiedzieć, co i jak.

Posiedliśmy *know-how*, ale przyszedł 2020 r. Już była hala, było wszystko, i nagle pandemia. Zostaliśmy zamknięci, nie widzieliśmy, co z tym zrobić. W 2022 r. mój kolega zaproponował: „To może zaprosimy innych do tego, żeby również zaczęli organizować Niebieskie Igrzyska, skoro nie możemy się organizować w dużych salach”. Byliśmy bardzo dumni, bo wzięło w nich udział 2600 dzieci. W drugiej edycji – *wow* – pobiliśmy nasz rekord 500. W 2023 r. absolutny szok – 150 tys. dzieci i 1000 szkół. W 2024 r. 315 tys. dzieci z całej Polski bierze udział w Niebieskich Igrzyskach. Zapraszaliśmy placówki z całej Polski. W 2025 r. 540 tys. dzieci z całej Polski i 16 placówek polonijnych, w tym z Kirgistanu, z Nowego Jorku, cały świat. Po prostu praca 24 godziny na dobę. Jeden pracownik, który ogarnia wszystko, strony. Wiecie państwo, jak jest fundacjach. Zajmujemy się terapią, diagnozą, pisanie artykułów. Nagle spada na nas gigantyczne wydarzenie, które się cieszy tak ogromną popularnością. Przeszło 500 tys. dzieci bierze udział. Już teraz mamy telefony, co z Niebieskimi Igrzyskami. Zapisy zaczynamy w lutym.

Zaraz powiem jaka jest nasza rola, bo może ona nie jest do końca jasna, tylko podsumuję. We wszystkich 5 edycjach Niebieskich Igrzysk wzięło udział przeszło 1 mln dzieci. Nagrodzonych zostało 146 placówek. Udało nam się zebrać przeszło 300 tys. zł na nagrody dla tych placówek. Sami to robimy własnym sumptem. Dlaczego to jest takie ważne? Proszę państwa, te Niebieskie Igrzyska składają się z dwóch części – z części warsztatowej i z części sportowej. W części warsztatowej prowadzimy warsztaty zarówno dla dzieci, jak i nauczycieli, gdzie pokazujemy dzieciom, jak pomagać tym innym dzieciom, jak uczyć tolerancji, jak uczyć empatii. Z drugiej strony uczymy nauczycieli. Z trzeciej strony mamy przygotowane materiały informacyjne na temat tego, czym jest autyzm. Okazuje się, że wielu rodziców, którzy przychodzą na te wydarzenia, czytając te materiały, zaczyna szukać pomocy właśnie w przypadku własnych dzieci. To jest super.

Co robimy jako IWRD? Oprócz tego, że sami organizujemy we własnym przedszkolu Niebieskie Igrzyska i koleżanka, która ze mną przyjechała, jest takim organizatorem, mamy swoją stronę internetową, na której wszystkie te placówki się zapisują. Po zapisaniu otrzymują kody, a wraz z nimi wszystkie materiały, wszystkie prezentacje, to, co im ułatwia organizację tych igrzysk. Po zorganizowaniu Niebieskich Igrzysk przysyłają nam swoje prezentacje, a komisja, w której m.in. jest nasz ambasador, Adam Korol, wybiera zwycięzców.

Tak jak powiedziałam, staliśmy się trochę ofiarą własnego sukcesu, ponieważ nie mamy aż tylu ludzi do obsługi tej imprezy, a też wiadomo, jak działa fundacja. Terapia dzieci ze spektrum autyzmu jest terapią, która wymaga bardzo dużych nakładów. W związku z tym jako fundacja potrzebujemy wsparcia dla nas, dla organizatorów, nie dla samych nagród, bo na to najłatwiej nam jest pozyskać środki, natomiast do tego, żeby prowadzić i kierować tą imprezą. Bardzo potrzebujemy takiego wsparcia od państwa i wsparcia informacyjnego, czyli tego, żebyście państwo innych informowali o tym, że jest taka możliwość organizowania obchodów zarówno 2 kwietnia, jak i w całym kwietniu, miesiącu wiedzy na temat autyzmu. To jest nasz kontakt.

Teraz chciałabym państwu pokazać parę filmów. Pokażemy państwu dwa wydarzenia. Pierwszy link to jest TVP Program 3 z Gorzowa Wielkopolskiego.

Koordynator ds. PR Fundacji – Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka Ernest Janczyk:
To Kirgistan. Dobra, poszło.

[Prezentacja filmu PSKO „Odrodzenie” pt. „Niebieskie Igrzyska 2025”]

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Rozpocniemy od Kirgistanu. To jest hymn, który napisała mama chłopca z autyzmem i towarzyszy temu taka melodia. Mieliśmy spotkanie z panią z Kirgistanu, Polką oczywiście, która to zorganizowała. Powiedziała, że nie ma dużej Polonii w Kirgistanie. To jest ta pani. Dla nas było bardzo wzruszające to zobaczyć.

[Prezentacja filmu pt. „Niebieskie Igrzyska Fundacji IWRD”]

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Tych filmów można znaleźć więcej na stronie niebieskieigrzyska.pl w zakładce „My w mediach”. To są też tylko wybrane linki. Jeśli państwo chcą, to znajdą o wiele więcej równie fajnych, a sami mogą znaleźć jeszcze fajniejsze klipy. Przedstawiliśmy dwa, aby państwo wiedzieli mniej więcej, co to jest i jak to działa.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Dobrze. Niestety reklamy. Przepraszamy za reklamy. To niestety jest nieuniknione. Ponieważ my się tak umawiamy, że filmy czy sprawozdania z Niebieskich Igrzysk znajdują się w mediach społecznościowych, na YouTube’ie, na różnych kanałach, a my tylko je przeglądamy. Dobrze, jesteśmy.

[Prezentacja filmu pt. „Wykazać szacunek, zrozumieć i pomagać. Niebieskie Igrzyska w Witnicy”]

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Dobrze. To były krótkie filmiki na temat tego, co myślą o tym dzieci, ale przede wszystkim o tym, jak imprezę sportową można fantastycznie połączyć z takim wielkim piknikiem wiedzy na temat autyzmu i wsparcia autyzmu. Specjalnie pokazaliśmy państwu placówkę z lubuskiego, której my osobiście nie znamy, a która to zrobiła fantastycznie. Takich miejsc w Polsce w tym roku było przeszło 2000 i przeszło 500 tys. dzieci mogło w tym brać udział. Myślę, że połączenie takiego sposobu krzewienia wiedzy poprzez sport jest dobre. Jak państwo mogli zobaczyć, dzieciaki wiedzą, po co tam są, wiedzą, że uczą się tolerancji, uczą się szacunku. Z drugiej strony rodzice są zadowoleni, bo mogą skorzystać z pomocy, która w tym momencie jest bezpłatna i dostępna. To moim zdaniem fantastyczna formuła, która, mam nadzieję, zainteresuje państwa i stwierdzicie, że rzeczywiście na takie wsparcie zasługuje.

Również mam ze sobą bardzo zacne grono. Jest pani, która organizuje. Marto, może pokażesz materiały. Jest włączony mikrofon, bo pan ma chyba specjalne możliwości? Oczywiście przygotowujemy koszulki. Masz może te wszystkie dyplomy?

Organizator Niebieskich Igrzysk w Przedszkolu Specjalnym Fundacji – Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka Marta Pokrywka:

Każde dziecko otrzymuje taką plakietkę.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Może ją wydrukować.

Organizator Niebieskich Igrzysk w Przedszkolu Specjalnym Fundacji – IWRD Marta Pokrywka:

Ona jest dostępna, te materiały są udostępniane. Mamy też takie medale dla dziecka, dyplomy. Pan Ernest odpowiada za to, że te materiały są aktualizowane na każdy rok. Każdy to może sobie pobrać za darmo. Widzieli państwo nasze logo, które też można połączyć z Niebieskimi Igrzyskami. Stało się takim rozpoznawalnym symbolem Niebieskich Igrzysk.

Jak pani dyrektor już mówiła z punktu widzenia koordynatora, jestem nauczycielem terapeutą zatrudnionym w Instytucie Wspomagania Rozwoju Dziecka, pamiętam pierwsze igrzyska, które organizowaliśmy w naszej sali gimnastycznej. Jest to też prosta formuła, ponieważ wykorzystujemy te materiały, które zazwyczaj są dostępne w placówkach, czyli wszystkie sprzęty gimnastyczne. Można to połączyć z piknikiem. W pierwszym roku mieliśmy też wolontariuszy ze szkoły podstawowej, gdzie dzieci przyszły i pomagały naszym dzieciakom. To jest świetna inicjatywa, żeby dzieci pomogły innym, zobaczyły, co to jest autyzm, wykazały się empatią, zrozumieniem, pomocą i życzliwością. Z roku na rok też jest to o tyle fajna formuła, że można

ją zmieniać. Nie trzeba co roku organizować tych samych Niebieskich Igrzysk. Można dodawać różne elementy, można modyfikować tak samo poziom trudności w zależności od tego, jakich ma się uczniów w placówce, jakie dzieci biorą udział. Tak modyfikujemy, robimy łatwiejszy lub trudniejszy tor.

Z tych igrzysk każdy wychodzi wygrany, ponieważ już sam udział w nich jest nagradzający, sama ta radość i cieszenie się. Miałam więcej filmików. Niektórzy kochają przekąski, na koniec, niektórzy kochają hymn, tańce. Kwiecień jest też fajnym miesiącem na organizację takich Niebieskich Igrzysk czy to w plenerze, czy na boisku, czy to w placówce edukacyjnej. Powiem państwu szczerze, że dzwoniłam do mojej kuzynki, która jest z Zachodniopomorskiego, à propos jakiegoś wydarzenia rodzinnego, a ona powiedziała: „Wiesz co, nie mogę przyjechać, bo dzieciaki mają Niebieskie Igrzyska”. Powiedziałam: „Kurczę, to już tam dotarły Niebieskie Igrzyska!”. Do dziś pamiętam ten pierwszy dzień, to dmuchanie balonów, ten cały zespół, który się zgrał, siedział na korytarzu, bo my to dla nich robimy, nie dla siebie. Robimy to dla tych dzieci. Chcemy, żeby one się cieszyły, żeby one zaznały radości z obecności drugiego człowieka. Nawet tak jak państwo pewnie słyszą, ja się wzruszam, bo to już są kolejne igrzyska. Co roku mogę brać w nich udział. Pomysłów jest mnóstwo. Ta formuła zaproponowana przez panią dyrektora i rozwój Niebieskich Igrzysk chyba przerastają nasze najśmielsze oczekiwania.

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Jeśli mogę dodać, to plusem tego wydarzenia jest to, że...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Proszę mówić do mikrofonu. Pan Ernest Janczyk.

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Plusem tego wydarzenia jest, że jest ono skalowalne, to znaczy, że ktoś może je zrobić w małej klasie, założymy z dziesiątką dzieci, ale może też zrobić gigantyczne wydarzenie dla gminy i dla miasta. Nie są ograniczeniem żadne środki, jeśli ktoś chce zrobić Niebieskie Igrzyska. Bardzo wiele szkół dostrzega własny potencjał. Sami pozyskują sponsorów, pozyskują partnerów, nagrody dla dzieci. Mamy coraz więcej gmin i miast, które uznają Niebieskie Igrzyska za sposób świętowania tego światowego miesiąca wiedzy na temat autyzmu, czyli przyjęły po prostu tę formułę jako własny sposób na każdy kwiecień. Plusem jest właśnie to, że każda placówka ma materiały od razu, za darmo. Gdyby ktoś na przykład dzisiaj się dowiedział, czym są Niebieskie Igrzyska, by mu się spodobało to wydarzenie, jakaś nauczycielka założymy, czy pani dyrektor, czy pan dyrektor, to jest w stanie tak naprawdę za dwa dni takie wydarzenie zorganizować. Musi sobie ściągnąć materiały, pobrać, wydrukować, przygotować dzieci do hymnu i właściwie myślę, że zajmie to maksymalnie dwa dni przygotowania. W zależności od konkretnych możliwości to się może odbyć w ramach jednej klasy, jednego oddziału, a może być właśnie częścią, właściwie już takim obchodem konkretnego miasta.

Jeśli popatrzymy na rozwój Niebieskich Igrzysk, to dużo klas, placówek zapisuje najpierw jedną klasę w jednym roku, bo nie wie, co to jest, a w kolejnym już mamy całe szkoły albo nawet całe miasteczka. To jest wydarzenie, które się podoba. Rozmawiam często z dyrektorami, bo też sami szukamy odpowiedzi, co powoduje taki szybki rozwój, sukces. Mam takie odpowiedzi często od dyrekcji, że jest to wydarzenie pozytywnie nacechowane, jest to dobra platforma do spotkania różnych osób, które mogą coś dać, pokazać, zaoferować, inne mogą coś przyjąć albo potrzebują czegoś. Jest to miejsce spotkania osób, które tak normalnie nie miałyby okazji się spotkać – osób niepełnosprawnych na przykład z jakimś zespołem, znanym sportowcem albo na przykład dzieci z jakimś włodarzem miasta. Można podać rękę, zapytać o coś. Jest to takie wydarzenie, które, jeśli ktoś potrafi je kształtować, może skupić całą społeczność lokalną i może być jednym wielkim świętem. To tyle z mojej strony.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Nawet nie może, ale jest. W wielu, wielu przypadkach tak się dzieje. Mogą państwo teraz zobaczyć takie przerobione zdjęcie. Jest przerobione przez AI, ale jest prawdziwe. Mamy dwa przedszkola neurotypowe dla dzieci ze spektrum, gdzie jest prowadzona intensywna terapia indywidualna. Tak się dwaj chłopcy przytulili do siebie po tych igrzyskach. Normalnie widzą się i biorą udział w różnych zajęciach, ale cała atmosfera Niebieskich Igrzysk buduje nowe przyjaźnie i o nie nam też bardzo chodzi. Wiem także, że są kolejne pomysły.

Pan radny z Gdańska może powie parę słów, jak pan to widzi.

Radny dzielnicy Gdańsk-Śródmieście Rafał Kulaszewicz:

Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie, pani dyrektor. Miasto Gdańsk i świętej pamięci Paweł Adamowicz zaczęli te działania, pan prezydent nie dokończył. Obecnie jako radni chcemy dokończyć jego dzieło, jego myśl, jego wizję. Chcę zaangażować, przede wszystkim trafić do dzielnic, do miejsc, do rodziców biedniejszych, żeby przełamać tę barierę. Często można usłyszeć, że ta bariera to wyrok, ale to nie jest wyrok. Na tym wydarzeniu, którym są Niebieskie Igrzyska, są stanowiska psychologów. Podczas tej zabawy z dzieckiem rodzice podchodzą nieśmiało, ale małymi kroczkami jednak podchodzą. Takie pogadanie, zapytanie, wzięcie ulotki – taki mały krok to już jest fajny sukces. Jako miasto Gdańsk będziemy chcieli dążyć do współpracy.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Bardzo dziękuję.

Pan starosta z Legionowa, muszę powiedzieć, jest po prostu wzorcowym opiekunem swojego miasta, które nas wspiera, terapię, którą prowadzimy, i placówkę, i szkołę. Naprawdę wielkie, wielkie ukłony.

Wicestarosta powiatu legionowskiego Konrad Michalski:

Dziękuję bardzo, pani dyrektor, za te miłe słowa. Konrad Michalski – wicestarosta powiatu legionowskiego.

Witam wszystkich serdecznie. Dziękuję za zaproszenie, za to, że możemy się spotkać i porozmawiać i że mogę tutaj z państwem być. Jestem też z panem Arturem Stankiewiczem, członkiem zarządu powiatu w Legionowie.

Rzeczywiście jest tak, że nasza placówka specjalna, powiatowy zespół szkół i placówek specjalnych, w ramach którego funkcjonuje przedszkole, to jest taka nasza perełka. Zawsze to powtarzam na różnych spotkaniach publicznych, ale w Sejmie jeszcze nie miałem okazji tego mówić, że to perełka w naszej powiatowej edukacji, wspaniały zespół, wspaniałe zaplecze, szkoła i przedszkole, cały budynek, zespół. Jakiś czas temu wyremontowaliśmy, powiększyliśmy, rozbudowaliśmy. To dobrze funkcjonuje również dzięki wspaniałej współpracy z Gdańskiem. Przedszkole zdobywa rokrocznie rekomendacje. Jest bardzo ciężka praca całego zespołu w powiecie legionowskim, w Legionowie, ale też współpraca z Gdańskiem.

Jeżeli chodzi o same Niebieskie Igrzyska, to mam w pamięci takie dwa wydarzenia. Staram się w tym uczestniczyć, nie zawsze mogę, nie na każdym wydarzeniu byłem. W pamięć zapadła mi jedna rzecz. W starostwie powiatowym jest dosyć długi korytarz. Pracownicy ustawili się po obu stronach tego korytarza i wtedy wbiegła sztafeta małych dzieciaczek z papierową wcześniej przygotowaną pochodnią lub zniczem. Te dzieciaczki biegly przez ten korytarz, a pracownicy bili brawo. To była jakby taka sztafeta olimpijska, tak jak, gdy jest olimpiada, to niesie się ten ogień i sportowiec wbiega. To mi zapadło w pamięć. To było wspaniałe.

Druga rzecz, która zapadła mi w pamięć, to kiedy byłem w tamtym roku w przedszkolu i już widziałem to w praktyce, te – można powiedzieć – zawody sportowe. Oczywiście jest tam współzawodnictwo w jakimś niewielkim zakresie. To raczej jest zabawa, współpraca. Pamiętam jak te dzieciaczki uczestniczyły w tym, z jaką radością, z jaką wielką chęcią, jak było to dla nich po prostu ważne i dobre, i nie tylko dla nich, ale też dla zespołu, dla nauczycieli, dla mnie osobiście. To są takie dwie rzeczy, które mi zapadły w pamięć.

Niebieskie Igrzyska to jest coś, co łączy. To się odbywa w różnych miejscach. To się odbywa w powiecie, w budynku starostwa, w budynku szkoły, ale też w innych instytucjach. Łączy to różne instytucje i rodziców. Już kończąc, nie wiem, czy to tutaj padnie, ale myślę, że mogę to powiedzieć – kiedy byłem w Gdańsku, gdy nasza szkoła, placówka otrzymywała kolejną rekomendację, to z panem Ernestem przez chwilę zamieniliśmy kilka słów i też z paniami dyrektorami. Jak powiedziałem na początku, czyli ta sztafeta, która była w starostwie powiatowym – może dobrze by było, to jest oczywiście taki pomysł i to nie ode mnie zależy, jest też Kancelaria Sejmu, szefostwo Sejmu, być może coś takiego mogłoby się odbyć w polskim Sejmie. To by było już naprawdę gigantyczne wydarzenie, które też promowałoby Niebieskie Igrzyska, wszystkie te sprawy związane z autyzmem i z tym, że po prostu trzeba pomagać. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Bardzo dziękuję za ogromne wsparcie, jakiego pan udziela szkole, pani Justynie m.in., która jest nauczycielem i która po prostu jest jednym z cudów nauczycielskich, terapeutycznych,

wrażliwych i empatycznych, bo tacy ludzie w tych działkach pracują. Państwo to na pewno dobrze wiecie.

Podsumowując, Niebieskie Igrzyska trwają przez cały kwiecień. Można zapisywać się na nie od 1 lutego. Udział jest bezpłatny, zapisy są bezpłatne. Za to, że osoby czy szkoły się zapisują, otrzymują darmowe materiały, otrzymują całą masę rzeczy, które mogą wykorzystać do organizacji. Przysyłają nam do końca maja sprawozdania. Zapraszając ludzi do komisji, wybieramy nagrody i nagradzamy. W tym roku nagrodzonych zostało ponad 30 placówek.

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Czterdzieści.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Czterdzieści. Sami zdobywamy nagrody dla tych szkół, sami organizujemy, sami zapisujemy. Rzeczywiście naszym problemem stało się to, że te 540 tys. dzieci wymaga obsługi. Nauczyciele dzwonią z różnymi pytaniami, wymagają pomocy i wsparcia, zadają różnorodne pytania.

Dla jednej osoby w postaci pana Ernesta, który robi jeszcze wszystko inne dla nas, jest to bardzo dużym wyzwaniem. Potrzebujemy pomocy i wsparcia z państwa strony i takiej pomocy informacyjnej, kampanii, która by nam pomogła, nie tylko przez nasze media społecznościowe. Na pewno państwo macie wspaniałe możliwości, żeby o tym wydarzeniu informować. Dołączając, kolejni nauczyciele mówią jedno: „My nic o tym w zeszłym roku nie wiedzieliśmy. Szkoda, że nie wiedzieliśmy wcześniej, tak bardzo chcielibyśmy je zorganizować jeszcze raz”. To są słowa i zdania, które słyszymy najczęściej. Wiecie państwo, tak jest, że nauczyciele szukają formuły i pomysłu na ten kwiecień. Myślę, że nasze doświadczenia pokazują, że jest to wspaniała formuła.

Gry rozmawiałam z panią z Kirgistanu powiedziała, że ona to robiła na próbę, ale zaprosi bardzo dużo różnych instytucji. Ma na myśli również nawet z Polski do Kirgistanu, żeby tę Polonię w Kirgistanie wspierać. To już są dzieci często z małżeństw mieszanych polsko-kirgistańskich. Nie wszystkie dzieci dobrze mówiły po polsku, ale założyli sobie, że zaśpiewają hymn po polsku. To było wspaniałe. Przenosimy się na cały świat, nie tylko do Polski. Mamy ambicje, żeby było coraz więcej placówek polonijnych. Z państwa pomocą te placówki polonijne na pewno inaczej spojrzą na pomysł organizacji, więc to Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Nie jestem politykiem. Nie znam się tak dobrze na ministerstwach, ale na państwa pomoc w tym zakresie liczę. Mam nadzieję, że spodobała się państwu nasza idea. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy bardzo. Jest to bardzo fajne wydarzenie. W oparciu o liczby, które państwo nam przedstawiliście, widzimy jak się rozrasta. Jestem przekonana, że w kolejnym roku będzie jeszcze więcej chętnych uczestników do tego, żeby brać w tym udział. W Sejmie mamy...

Wicestarosta powiatu legionowskiego Konrad Michalski:

Niektórzy posłowie już uczestniczyli. U nas była ta komisja. Niektórzy posłowie już znają to wydarzenie. Ono dotarło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Wiemy, dlatego w Sejmie mamy Parlamentarną Grupę ds. Autyzmu. Przewodniczy jej pan poseł Jacek Karnowski. Oczywiście w tej grupie jest bardzo wielu posłów z Pomorza, jak zerknęłam na skład, ale również z wielu innych klubów. Może trochę źle, że ich dzisiaj z nami nie ma na tym posiedzeniu naszej Komisji, ale myślę, że zainspiruję, porozmawiam i zobaczymy, co będzie można z tym zrobić. Wiemy, jak rozległy jest ten obszar, jak bardzo się zwiększa ta diagnostyka i jak się przesuwają do coraz młodszego wieku.

W Łodzi również mam fundacje, które mocno wspierają rodziców i dzieci ze spektrum. Są to Fundacja z ASPI-racjami, Fundacja Jaś i Małgosia czy NAVICULA. Wymieniam tylko te największe. Współpracuję z nimi od wielu, wielu lat. W Łodzi mamy również bardzo dużą szkołę publiczną, która także wspólnie z przedszkolem zajmuje się tymi rzeczami. Jedno pytanie, które mi się nasuwa – czy oni na terenie swoich placówek organizują te igrzyska? Jeżeli nie, to natychmiast, jak wrócę z tego posiedzenia Sejmu, z pewnością będę próbowała ich do tego zainspirować i zachęcić.

Czy jeszcze ktoś z zaproszonych gości chciałby zabrać głos?

Nauczycielka Przedszkola Specjalnego w Powiatowym Zespole Szkół i Placówek Specjalnych w Legionowie Justyna Ubowska-Gendek:

Chciałabym dodać taką klamrę. Pan Ernest się zastanawia nad sukcesem Niebieskich Igrzysk. Muszę powiedzieć, że przede wszystkim Niebieskie Igrzyska łączą różne środowiska, łączą rodziców, łączą instytucje, łączą potrzeby dzieci ponad wszelakimi podziałami politycznymi, kulturowym. My to widzimy, organizując Niebieskie Igrzyska na terenie naszego powiatu. Chciałabym jeszcze dodać ważną rzecz z mojej perspektywy jako nauczyciela terapeuty. Dla nas Niebieskie Igrzyska są też taką odpowiedzią na pewne działanie i obszar, który jest narzucony na nas w zakresie tzw. kierunków polityki oświatowej, które są wyznaczane dla placówek na określone lata. Kierunki polityki oświatowej na rok szkolny 2025/2026 w trzecim obszarze przewidują promocję zdrowego trybu życia w szkole, wspieranie aktywności fizycznej uczniów. Formuła Niebieskich Igrzysk dla nauczycieli jest gotowym planem wspianiałego działania, jest naprawdę gotowym planem, który możemy modyfikować w zależności od potrzeb dzieci czy potrzeb placówki, wywiązując się z tego bardzo ważnego obszaru, który jest nam wskazany jako obszar polityki oświatowej. To jest trzeci obszar.

Widzimy, że Niebieskie Igrzyska wychodzą już poza granice Polski. Myślimy, że niedługo będą się działy w wielu miejscach na całym świecie. Co jest jeszcze dla nas ważne, jako dla nauczycieli, musimy patrzeć jeszcze na Niebieskie Igrzyska jak na inwestycję dlatego, że dzieje się tam tyle dobra nie tylko w zakresie rozwoju umiejętności ruchowych, ale również w zakresie rozwoju umiejętności społecznych każdej ze stron. To jest niesamowita inwestycja w dzieci, zarówno z niepełnosprawnościami, w instytucje i każda ze stron będąca uczestnikiem doświadcza ogromnych korzyści. Jesteśmy tego przykładem, że nasza sztafeta w Legionowie połączyła różne instytucje, od ośrodka kultury po pana starostę, pana prezydenta, aż po strażaków. Myślę, że to jest serce Niebieskich Igrzysk – to, że Niebieskie Igrzyska łączą różne środowiska wielowymiarowo dla dobra dzieci. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo za ten głos. Sport w ogóle łączy i sport tworzy te niepowtarzalne relacje. Myślę, że to jest właśnie ten sukces Niebieskich Igrzysk. Jak powiedziałam do pani dyrektor w cichym zdaniu – na całej niebieskiej planecie będą Niebieskie Igrzyska. Jestem o tym przekonana.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów, chciałby zabrać głos w tym punkcie? Dziękuję bardzo.

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Jeśli chodzi o pytania, być może będziemy mogli na nie odpowiedzieć. Najczęściej osoby, które do nas dzwonią, pytają, jak to wygląda w sposób faktyczny. Wiadomo, jest ta część teoretyczna, są takie warsztaty, wszyscy jesteśmy równi i wspieramy siebie, jest część sportowa. To wszystko można dowolnie kształtować. Tak naprawdę jest to wydarzenie bardzo, bardzo plastyczne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Myślę, że najlepiej będzie, jak przyjedziemy do was w ramach Komisji wyjazdowej.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Mam nadzieję, że zobaczycie to państwo w Warszawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

We współpracy z Centralnym Ośrodkiem Sportu albo w Warszawie, gdzieś postaramy się być wtedy, kiedy będą się odbywały te igrzyska. Z mojej strony na pewno deklaruje taki udział u państwa.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Liczymy na państwa pomoc i wsparcie w organizacji i krzewieniu tej idei.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Jestem przekonana, że...

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Państwo lokalnie też pewnie będą zapraszani. Tak się dzieje na pewno.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Tak, ale na razie w imieniu fundacji będę prosiła o taką pomoc, jeśli chodzi o finansowanie...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Każdy z nas z osobna bez problemu może udzielać wsparcia, przekazywać darowiznę na dowolny cel. Jeśli chodzi o środki ministerialne, muszą państwo złożyć wnioski w ramach określonych programów, które funkcjonują.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Myślę, że w programach w sporcie powszechnym, które obsługuje ministerstwo sportu, z pewnością znajdą się środki. Mamy obecnych przedstawicieli sportu wyczynowego, ale myślę, że pan Wojciech Dobrowolski jest w stanie powiedzieć, jak to wygląda.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie Departamentu Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki Wojciech Dobrowolski:

Najpierw pan prezes.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Mam jedno pytanie. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ile my w Polsce mamy dzieci z takim spektrum?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Już odpowiadam. Z ostatnich danych wynika, że jest ich 126 tys. To jest mniej więcej na tym poziomie.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Wojciech Dobrowolski:

Proszę państwa, jak to wygląda z punktu widzenia środków, którymi dysponuje minister sportu i turystyki. Nie jest tajemnicą, że naboru i konkursy, który prowadzimy od lat, mają charakter otwarty. Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby państwo po prostu w tych postępowaniach startowali. Elementem istotnym jest, aby spełniali państwo kilka formalnych wymogów, które są bardzo precyzyjnie sformułowane na naszych stronach.

Podstawą jest to, aby w państwa statucie precyzyjnie było sformułowane to, że państwo w ramach swoich głównych zadań i celów statutowych zajmują się upowszechnianiem sportu i kultury fizycznej. Jeśli będą jakiegokolwiek wątpliwości, oczywiście służę pomocą. Pokażę państwu za chwilę, w których miejscach na naszych stronach internetowych są odniesienia do tego, co się dzieje w roku bieżącym, bo te środki już zostały rozdysponowane.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Bardzo dziękuję.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Wojciech Dobrowolski:

Jesteśmy w tej chwili w okresie modelowania, projektowania tych działań na przyszły rok w kontekście tego, co nam umożliwi budżet na rok przyszły. Myślę, że na przełomie roku te konkursy i naboru będą startowały i nie ma przeszkód, aby państwo brali w nich udział, ponieważ zakres tych działań, które realizujemy, chociażby w zakresie w cudzysłowie „największego spektrum”... Mamy program upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych w innych zakresach. Mamy programy, które odnoszą się do upowszechniania sportu w społeczeństwie, czyli „Aktywność dla każdego”, ewentualnie „Aktywna szkoła”. Jest cała paleta, z której będą państwo mogli skorzystać i w odniesieniu do tego, o czym pan mówił, formułować stosowne działania. Dziękuję.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Te konkursy w zależności od roku – jeszcze w ramach uzupełnienia – czasami są już ogłoszone pod koniec roku bieżącego na kolejny rok przyszły. Z reguły są one ogłaszane na początku danego roku kalendarzowego, przy czym wasze działanie jest w kwietniu. Bardzo często się

zdarza, że te konkursy nie są jeszcze w kwietniu rozstrzygnięte. Ministerstwo z reguły, z tego, co wiem, w tych konkursach, które mają później pozytywne rozstrzygnięcie, pozwala jako koszty kwalifikowane wszystkie te koszty poniesione od początku roku w okresie przygotowania danego wydarzenia uwzględnić i później w rozliczeniu to wszystko jest honorowane.

Dziękuję bardzo za państwa udział. Dziękuję za pokazanie nam Niebieskich Igrzysk na sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Dziękuję pani dyrektor.

Dyrektor Fundacji – IWRD Anna Budzińska:

Bardzo państwu dziękuję za wysłuchanie. Mam nadzieję, że troszeczkę tego niebieskiego serduszka w państwu zasialiśmy, że będziecie państwo o tym mówić, wspierać nas – jak gdziekolwiek usłyszycie, to mówić: „Tak, wiem, wspieram i jestem za”. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Mam nadzieję: do zobaczenia na Niebieskich Igrzyskach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Do zobaczenia.

Przechodzimy do punktu drugiego – rozpatrzenie informacji na temat rozwoju piłki nożnej kobiet w Polsce wraz z oceną udziału polskiej reprezentacji narodowej kobiet w piłce nożnej w Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej Kobiet 2025 – przedstawia prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zanim oddam głos pani trener, która będzie przedstawiać, chcę serdecznie w imieniu nas wszystkich bardzo pogratulować. Bardzo się cieszyłam, kiedy ten awans został wywalczony. Oglądałam prawie każdy mecz i widziałam to zdenerwowanie u dziewczyn i czasami, jak to się mówi, kwadratowe nogi, że ta piłka nie chciała tak słuchać, jak powinna. Pierwsze koty za płoty i jestem przekonana, że dalej będzie już tylko lepiej.

Oddaję głos.

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

Dziękujemy.

Dyrektor Departamentu Piłkarstwa Kobiecego Polskiego Związku Piłki Nożnej Grzegorz Stefanowicz:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękujemy za zaproszenie. Grzegorz Stefanowicz i selekcjonerka reprezentacji Nina Patalon.

Bardzo się cieszymy, że piłka nożna kobiet – na pewno państwo słyszeliście to z wielu stron – już od lat jest najszybciej, najbardziej dynamicznie rozwijającą się gałęzią sportu. Nie powiem, że dyscypliną, bo nie lubimy w Polskim Związku Piłki Nożnej słowa „dyscyplina”. Piłka nożna jest jedna, w którą grają mężczyźni i kobiety. Bardzo się cieszymy z tego zaproszenia i z możliwości zaprezentowania działań ze strony PZPN. Kobieca piłka nożna rozwija się niezwykle dynamicznie, efektownie, w wymiarze szkoleniowym, administracyjnym. W zakresie partycypacji coraz więcej dziewczynek bierze udział w różnych formach piłki nożnej czy w takich programach jak „Playmakers”, o których za chwilę powiem w szczegółach. Także kluby męskie zakładają sekcje kobiece albo kluby, które od początku były klubami stricte kobiecymi, poszerzają zakres działalności, otwierają nowe drużyny młodzieżowe, co też się wiąże z zatrudnianiem coraz większej liczby trenerów.

Oczywiście w miarę możliwości organizacyjnych, technicznych postaramy się hasłowo przedstawić w tych wymiarach, o których mówimy, obecny rozwój, zarys naszych planów i ambicji, które chcielibyśmy kontynuować w najbliższej przyszłości. Taki rysik historyczny, kilka faktów, jak to się kształtowało w wymiarze reprezentacyjnym, jak i klubowym, ale też administracyjnym. Taka jedna z ciekawostek – dzisiaj mamy Komisję ds. Piłkarstwa Kobiecego. Pracuje ona jako niezależna komisja doradcza względem Departamentu Piłkarstwa Kobiecego, którym mam przyjemność kierować. Funkcjonuje od wielu lat, ale w początkach działalności, właśnie w latach 80., chociaż PZPN od zawsze jest w Warszawie, wydział piłkarstwa kobiecego, bo to się wtedy tak nazywało, miał siedzibę w Sosnowcu. Jest to jedno z województw, które jest absolutnie kolebką, jeśli chodzi o dynamikę, o potencjał w zakresie rozwoju piłki nożnej kobiet.

Ostatni okres to jest właśnie czas dynamicznego rozwoju piłki kobiecej. Jesteśmy w momencie realizacji autorskiej strategii na lata 2022–2026, strategii kompleksowej. Jako PZPN realizujemy wiele projektów. To był właśnie moment, impuls, który skłonił nas do tego, żeby potraktować temat bardzo szeroko, kompleksowo, uwzględniając potrzeby, wskazówki interesariuszy, z którymi na co dzień współpracujemy, do opracowania takiego kluczowego dokumentu,

który będzie wskazywał kierunki rozwoju. Wiele projektów, inicjatyw było organizowanych na przestrzeni lat, ale taka strategia pozwala uporządkować to wszystko i nadać temu jeden wspólny kierunek.

Jak państwo doskonale wiecie, jesteśmy świeżo po historycznym, premierowym występie w finałach mistrzostw Europy seniorek 2025 w Szwajcarii. De facto byliśmy też jako Polska i PZPN kandydatem do organizacji tej unikalnej imprezy. Jesteśmy też świeżo po organizacji finałów mistrzostw Europy do lat 19, które miały miejsce w czerwcu na Podkarpaciu. Grało tam osiem najlepszych zespołów, w tym reprezentacja Polski. We wrześniu 2026 r. będziemy organizatorem mistrzostw świata do lat 20 – 24 najlepsze zespoły z całego świata i 4 miasta. Oficjalny komunikat – w południowej części kraju będą rozgrywane finały mistrzostw świata do lat 20.

Droży państwo, te inicjatywy i projekty, które mogą państwo zobaczyć, świadczą też o docenianiu naszego kraju, jak też organizacji. W ostatnim czasie te działania na pewno zyskały duże uznanie i jesteśmy dosyć wartościowym partnerem dla tych najważniejszych organizacji i dostajemy organizację najważniejszych imprez. Oczywiście w dalszej części jeszcze to pokażemy, ale też na pewno państwo doskonale wiecie, że PZPN nie załamał rąk po tej decyzji, która przyznała organizację Szwajcarii, bo jesteśmy też kandydatem do organizacji finałów mistrzostw Europy w 2029 r.

Organizacje międzynarodowe, czyli UEFA i FIFA, dają niesamowite wsparcie dla rozwoju piłkarstwa kobiecego – od wielu lat celowe środki na rozwój, w szerokim rozumieniu. Rokrocznie te środki po prostu wzrastają. UEFA opublikowała też z zewnętrznymi partnerami bardzo ciekawy materiał. Zachęcamy do analizy „The Business Case for Women’s Football” w takim właśnie wydaniu, żeby pokazać, jak niesamowity potencjał komunikacyjny, promocyjny, marketingowy niesie ta dyscyplina w ostatnim czasie, też jako zachęta dla sponsorów, dla klubów męskich przede wszystkim, aby otwierały sekcje kobiece. Patrzymy na to w ten sposób, że to jest nie tylko umożliwienie tym fantastycznym dziewczynkom, kobietom spełniania ich marzeń, ale też, mówiąc pragmatycznie, inwestowanie w piłkę nożną kobietą jest to po prostu czysty biznes dla klubów męskich. To jest fakt, który ewidentnie należy podkreślać.

Nasze liczby – szacujemy, że mamy 35 tys. zarejestrowanych zawodniczek, dziewczynek plus kobiet seniorek na tych wszystkich poziomach. Mamy sześć klas rozgrywkowych, seniorskich, ale mamy też wiele inicjatyw *grassroots*, to tzw. piłka amatorska, gdzie też prowadzimy szereg inicjatyw dla dziewczynek, które są rejestrowane. Bardzo też cieszy to słowo „partycypacja”. Jest dla nas o tyle ważne, że nie pragniemy tylko zwiększenia liczby zawodniczek dziewczynek, ale żeby rola kobiet w sporcie rosła, żeby było więcej trenerek, więcej sędzi, aby więcej kobiet i dziewcząt znajdowało miejsce w tych administracyjnych strukturach klubu jako działaczki, prezeski, wolontariuszki.

Ta statystyka i ten potencjał, który dostrzegamy nie tylko na naszym gruncie, ale też w świecie, skłonił nas do opracowania strategii na lata 2022–2026, o której wspomniałem wcześniej. Tak jak podkreśliłem kilka chwil temu, właśnie tą misją i wizją jest umożliwienie dziewczynkom zarówno spełniania ich marzeń, jak i tworzenia takiej unikalnej, swobodnej platformy dostępności. Inkluzywność to jest bardzo ważne słowo, czyli włączanie kobiet do tych różnych ról przy piłce nożnej kobiet.

Przeprowadziliśmy szerokie badania z firmą zewnętrzną, która wspierała nas przy tym procesie strategicznym. Zdefiniowaliśmy cztery kluczowe filary w ramach tej strategii: partycypacja, profesjonalizacja, widoczność i wizerunek, edukacja i świadomość. W każdym z tych elementów stworzyliśmy sieć działań, które pomogą nam osiągnąć założone cele liczbowe, głównie partycypacji, wzrostu liczby dziewcząt.

Dwa lata temu uruchomiliśmy unikalną kampanię „Dziewczyny. Drużyna nie tylko na boisku”. Projekt skierowany z myślą o udziale tych dziewczynek, rodziców, partnerów, którzy jeszcze nie wiedzą, co to jest piłka nożna i że dziewczyny mogą dzisiaj na tak szeroką skalę uczestniczyć w piłkarstwie kobiecym. Stworzyliśmy klip promocyjny. Stworzyliśmy e-learning na naszej stronie internetowej, plus mapę szkółek, klubów piłkarskich, które mają sekcję kobiece. To zrzut ekranu. Mamy na stronie internetowej zakładkę „Drużyna dziewcząt”, w której to komunikujemy. Jest też blog autorski, gdzie współpracujemy z różnymi specjalistami, pedagogami, psychologami, dietetykami, gdzie sprzedajemy w przystępny sposób treści i promujemy, upowszechniamy dyscyplinę. Takim praktycznym krokiem w ramach tej kampanii była organizacja 16 festiwalu, czyli w każdym z 16 wojewódzkich związków piłki nożnej zorganizowany został festiwal. Jesteśmy świeżo po drugiej edycji. W tym roku skumulowaliśmy

działania w okresie maja, czerwca i lipca, żeby pokazać przed finałami mistrzostw Europy jak najwięcej działań aktywizujących, promocyjnych, popularyzacyjnych względem piłki nożnej kobiet. Tak to mniej więcej wyglądało. Główna idea – *fun*, przyjemność, niekoniecznie: zostać od razu piłkarką, ale edukujemy, uświadamiamy, ważne są koleżeństwo, współpraca dla tych młodych dziewczynek.

Jeśli chodzi o takie narzędzia, które są naszym znakiem firmowym, Puchar Tymbarku jest, śmiem twierdzić, albo największym, albo jednym z największych w Europie turniejów dla młodzieży. Jest to bardzo ważne, bo tu grają dziewczynki i chłopcy w wieku od 8 do 12 lat. Drodzy państwo, jak zerkniemy na ten wykresik, na przestrzeni ostatnich trzech lat liczba drużyn strictly dziewczęcych, kobiecych wzrosła dwukrotnie. Taką niezwykłą wartością tego przedsięwzięcia jest też współpraca ze szkołami. W ostatnim czasie turniej został w ogóle regulaminowo ograniczony do udziału szkół. Mamy w większości zwolenników tego rozwiązania, ale też oczywiście były jakieś głosy sceptyczne. Co do zasady bardzo nas cieszy, że właśnie za pośrednictwem szkół jest to tak rozpoznawalne i te szkoły też świadomie uczestniczą po prostu w wydarzeniach obejmujących piłkę nożną dziewczynek.

Jeśli chodzi o pozostałe inicjatywy, jesteśmy dużą organizacją. Departament Piłkarstwa Kobiecego ma za zadanie zrealizować jak najwięcej tych nowych zadań, które zostały zdefiniowane w procesie strategicznym. Jesteśmy dużą organizacją i jako całość podejmujemy wspólnie szereg inicjatyw, na przykład Departament Piłkarstwa Amatorskiego – *grassroots* – prowadzi mistrzostwa Polski szóstek, mistrzostwa Polski kobiet 35 plus.

O dwóch pozostałych inicjatywach chciałbym króciutko powiedzieć, bo program grantowy „Kobiety w grze” to jest nowy obszar. Będzie to druga edycja tego programu, gdzie 600 tys. zł jest dedykowane na kluby niższych klas rozgrywkowych – to jest bardzo ważne – które mogą składać autorskie projekty i aplikować na te środki. Program „UEFA Playmakers” to jeden z bardziej wdzięcznych programów, tak go nazywamy, który mamy przyjemność prowadzić. UEFA wspólnie z marką Disney kilka lat temu wprowadziła taką inicjatywę strictly dla dziewczynek od pięciu do ośmiu lat, które nigdy wcześniej nie grały w piłkę. Oczywiście tutaj też motywem przewodnim jest zainteresowanie rodziców, zachęta, żeby pokazać te platformy koleżeństwa, współpracy, a przy okazji, jak się delikatnie na te elementy piłkarskie zwróci uwagę, to być może te dziewczynki będą w przyszłości gdzieś tam zasiłały sekcje kobiece. Zaczynaliśmy od 30 ośrodków, obecnie mamy 60 takich placówek w całym kraju.

Drugi filar to profesjonalizacja. Tutaj mam na myśli wymiar zarówno reprezentacyjny, jak i klubowy. Drodzy państwo, kluby są absolutnie podstawą tej piramidy szkoleniowej i są absolutnie kluczowe w rozwoju piłkarstwa kobiecego. Tylko silne kluby zagwarantują silne reprezentacje. Będą też jednocześnie wizytówką, takim motorem napędowym, katalizatorem pewnych działań i na pewno zainteresują sponsorów, nowe podmioty do inwestowania. Jako PZPN, oczywiście też dzięki ogromnemu wsparciu interesariuszy – główny sponsor tytularny to ORLEN – sukcesywnie zwiększamy dofinansowanie i tworzymy platformę tzw. programów miękkich, czyli pośrednich. Nie chcemy przekazywać bezpośrednio środków, gdzie kluby mogą podejmować różne inicjatywy dowolnie, bo taką transzę mają zgodnie z regulaminem, nie muszą się z tego rozliczać, ale w ostatnim czasie wprowadzona została też pula środków wynikających z coraz większych przychodów marketingowych, telewizyjnych, sponsorskich.

Prowadzimy też takie inicjatywy, jak program premiowania klubów kobiecych. Polega to na tym, że kluby, które mają w swoich składach reprezentantki Polski, korzystają z puli 1 mln zł do podziału jako docenienie wymiernego efektu codziennego szkolenia, wkładu w rozwój swoich macierzystych zawodniczek. Program ubezpieczeń zdrowotnych, który działa równolegle na niwie klubowej i reprezentacyjnej – reprezentantka kraju trenująca na co dzień w klubie, jest objęta przez 24 godziny na dobę takim pakietem ubezpieczenia zdrowotnego. Wprowadziliśmy swego czasu też projekt „System monitoringu obciążeń (GPS)”, żeby pomóc klubom w jak najlepszym przygotowaniu tych zawodniczek w monitoringu obciążeń. Na pewno służy to bezpośrednio klubom, jak i PZPN. Nowy projekt ze startem obecnego sezonu, edycja 2025/2026 – wprowadziliśmy wzorem piłki męskiej program „PRO Wychowanka”, który będzie premiował kluby za udział zawodniczek wychowanych w klubie.

Prowadzimy regularne szkolenia, warsztaty dla klubów we współpracy z UEFA, z FIFA, wykorzystując wsparcie sponsorów i innych partnerów, którzy są też żywotnie zainteresowani i zaangażowani w rozwój i wsparcie piłkarstwa kobiecego. W tym roku opłaciliśmy klubom

kurs dyrektora sportowego kobiet. Taka ciekawostka – jednym z warunków była konieczność zgłoszenia do udziału kobiet, żeby też promować rozwój w tym wymiarze.

Widoczność i wizerunek. Oczywiście nic na pewno nie napędza tak, jak wynik. To obserwujemy w każdej dyscyplinie sportu. To jest opowieść na zupełnie inne spotkanie. W związku z awansem na finały mistrzostw Europy PZPN we współpracy z partnerami podjął szereg działań. UEFA wymaga pewnych kierunkowych działań, które mają pokazać, że inwestujemy przed, w trakcie i po, że jest tzw. *legacy*, dziedzictwo. To ma być kultywowane, ma po tych wszystkich działaniach zostać jakaś spuścizna. Przede wszystkim chodzi o to, żeby ten rozwój wieloaspektowy piłki kobiecej odbywał się niezależnie od wyniku, żeby to był taki trend wpisany w działalność statutową. Udało się, też dzięki wspianiałym partnerom, pobić rekord frekwencji na meczu Polska – Rumunia. Jak doskonale państwo wiecie, jedną z takich wizytówek jest również porozumienie i ogłoszenie oficjalnego partnera, Polsat Plus Arena Gdańsk, jako domu reprezentacji kobiet na lata 2024–2027.

Przykład jednej z inicjatyw, która też pozwala nam dotrzeć do nowej grupy kibiców, to działania ze znanymi influencerami, którzy będą pokazywać wartości kobiecej piłki nożnej jako tej unikalnej gałęzi, która ma swoje wartości, autentyczność, *fair play*, inkluzywność. Tutaj też możemy odnotować ogromne liczby, jeśli chodzi o odsłony, o zainteresowanie w social mediach. To jest niezwykle cenne. Jak komputer pozwoli, odtworzymy filmik, ale nie wiem, czy się uda.

[Prezentacja spotu promocyjnego InPostu w ramach wsparcia piłki nożnej kobiet]

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Obecność w social mediach jest niezwykle istotna. Musimy jak najwięcej chwalić się naszymi projektami, statutowymi działaniami, jak również wszystkimi nowymi projektami, które czy to w ramach planu strategicznego, czy we współpracy z partnerami, tworzymy właściwie każdego dnia. Tych odsłon jest coraz więcej. Naprawdę widać ogromną popularność, zainteresowanie, co nas bardzo cieszy. Widoczna na obrazku Ewa Pajor jest naszą ambasadorką. Nie trzeba jej nikomu przedstawiać. To ważne, że dziewczynki, które śledzą wyniki reprezentacji, mają swoje idolki. Nie muszą wkładać koszulek mężczyzn, facetów, tylko mają swoje idolki, kobiety, dziewczyny. To jest też taki znak czasu i właśnie świadczy o tej niesamowitej, użytecznej wartości, jaką niesie piłka nożna dziewcząt i kobiet.

Jesteśmy obecni właściwie na wszystkich platformach, jeśli chodzi o łączność, KobietaPiłka.pl, Twitter, Facebook, TikTok. Edukacja i świadomość to bardzo ważny element, też połączony pewnie z widocznością i wizerunkiem, bo nie będziemy edukować... Nie będziemy pokazywać tych wszystkich inicjatyw, ale na pewno zdajemy sobie sprawę, że jest wiele obszarów, do których musimy dotrzeć z tą świadomością.

Powstało zasadnicze pytanie: dlaczego tak późno kobiety, wybitne reprezentantki dołączyły do Klubu Wybitnego Reprezentanta, tym bardziej że te wspianiałe panie, zawodniczki, które są tutaj obecne z prezesem PZPN i przewodniczącym KWR na obrazku, muszą spełnić te same warunki. Nie ma dla nich specjalnej taryfy ulgowej. One też rozegrały tyle spotkań, co ich kole-dzy, mężczyźni. Pokazanie tych historii jest niezwykle istotne. W każdym obszarze musimy pokazywać, że jesteśmy równi, że ten rozwój piłkarstwa kobiecego musi też być wsparty przez mężczyzn, zarówno kluby męskie, ale też wszystkie środowiska, które doceniają ten potencjał.

Mówiliśmy o rekordzie na stadionie, ale też ta coraz większa widoczność piłki kobiet sprawia, że mamy coraz więcej fanów. Na pewno jednym z większych wyzwań jest próba zbudowania dosyć dużej frekwencji na meczach ligowych, bo to także jest element niezwykle istotny – żeby pokazać tę najwyższą klasę rozgrywkową jako wizytówkę. Mecze są też transmitowane od kilku sezonów. Chcemy, żeby tych transmisji było więcej, i – jak widać – dzięki reprezentacji na pewno ten odbiór jest coraz lepszy i będziemy starać się w najbliższych miesiącach to wykorzystywać.

Delikatnie sygnalizowaliśmy to, co wydarzyło się w ostatnich miesiącach – organizacja finałów U-19 na Podkarpaciu, premierowy występ reprezentacji kobiet w finałach mistrzostw Europy. Nie poprzestajemy na tym. Wspomniałem o tym, że jesteśmy kandydatem do organizacji kolejnych mistrzostw Europy. Jesteśmy też kandydatem do organizacji finału Ligi Mistrzyń. Mówię z głowy, pan Wojciech może poprawi – nie wiem, czy za dwa dni nie będzie decyzji w tej sprawie. Decyzja o organizacji finałów mistrzostw Europy 2029 r. będzie w grudniu br. Ta impreza, do której się przygotowujemy – ustalone 4 miasta, mistrzostwa świata do lat 20 w naszym kraju. To są właśnie kadry z finałów U-19, jedna z ambasaderek, Weronika Zawistowska.

[Prezentacja filmu promocyjnego Mistrzostw Europy U-19 w Piłce Nożnej Kobiet 2025 z udziałem Weroniki Zawistowskiej]

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Droży państwo, to już za nami, na pewno piękne wspomnienia. Nie chciałbym wchodzić w paradę wiceprezesom do spraw szkolenia, dyrektorowi sportowemu. Wydaje mi się, że bardzo dobrze zaprezentowaliśmy się jako uczestnik na tych finałach. Można powiedzieć, że zajęcie trzeciego miejsca w grupie śmierci, bo tam było osiem najlepszych zespołów z całej Europy, jest niezwykle istotne. To sprawiło, że awansowaliśmy sportowo na finały, a nie tylko dlatego, że będziemy gospodarzem. Obecnie rywalizujemy naprawdę na tych poziomach U-17, U-19 z topowymi przeciwnikami i jesteśmy zawsze trudnym przeciwnikiem, z którym się trzeba zawsze liczyć w walce o awans do kolejnych finałów. To jest na pewno krok do przodu. Dzięki tym wszystkim działaniom na pewno też ma miejsce profesjonalizacja tych zawodniczek i to nas bardzo cieszy.

Dyscyplina dynamicznie się rozwija, ale na pewno jest sporo wyzwań cały czas. Taka jest właśnie specyfika piłkarstwa kobiecego, że w pewnym momencie, widząc, jak świat nam ucieka, wydaje się, że w tym samym czasie zaczęliśmy robić kilkanaście różnych inicjatyw. Stąd potrzeba uporządkowania i pewnie szybko ten czas mija. Będziemy u progu tworzenia kolejnych strategii na następne 4–5 lat. Specyfika otoczenia – sportowa, prawna, finansowa – którą mamy wokół piłki kobiecej sprawia, że taka strategia zawsze będzie niezbędna i będzie wymagać od nas stałego monitorowania, ale też zapewnienia jak najlepszych warunków dla wszystkich uczestników tego przedsięwzięcia.

Wydaje mi się, że wybrzmiewa w różnych częściach naszego planu strategicznego, że ta długofalowa wizja rozwoju nie byłaby, droży państwo, możliwa bez was. Specyfika piłkarstwa jest taka – i to, że ta piłka męska jest już tak rozwinięta i przesycona wszystkim – że musimy połączyć siły i wspólnie realizować kwestie szkoleniowe, promocyjne, marketingowe, bo jest naprawdę bardzo dużo do zrobienia. Dziękujemy za już, prosimy o jeszcze, bo na pewno pole do popisu jest ogromne, żeby spełniać marzenia tych uśmiechniętych dziewczynek.

Widzimy coraz większe zaangażowanie mediów, sponsorów i mamy nadzieję, że jest to też efekt właśnie autentycznego przekonania się co do potencjału, co do wartości, a nie tylko takie chwilowe zainteresowanie, bo jest duża impreza, to wszyscy wspieramy, a jak będzie w ostatnich latach troszkę trudniej, to gdzieś tam znowu będzie to wątek poboczny. Bardzo nam zależało, żeby tak nie było i żeby ten dynamiczny, długofalowy rozwój trwał jak najdłużej.

Jesteśmy do dyspozycji. Mam przyjemność zajmować się piłką kobiecą już od 16 lat. Od początku mojej przygody jestem zaangażowany w piłkę kobiecą. Od czterech lat mam przyjemność pełnić rolę dyrektora Departamentu Piłkarstwa Kobiecego. Oddam głos pani selekcjoner, bo w agendzie jest też temat oceny występu w tych premierowych finałach mistrzostw Europy. Dziękujemy serdecznie za zaproszenie i pozostajemy niezmiennie do dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Poprosimy o zabranie głosu selekcjonerkę Ninę Patalon.

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

Dziękuję bardzo za zaproszenie.

Szanowni państwo, chciałabym w dużym skrócie przekazać m.in., jak wygląda praca w pierwszej reprezentacji kobiecej. Na pewno osiągnęliśmy ten cel, który był wyznaczony w 2021 r., bo pierwszy historyczny awans na Euro kobiet w 2025 r. stał się faktem. Cała strategia i to, o czym opowiadał dyrektor Grzegorz Stefanowicz, były bardzo ważne, bo cała profesjonalizacja nie dotyczyła tylko ogólnie piłki nożnej, ale także pierwszej reprezentacji kobiet, która jest wizerunkowo najważniejszą drużyną nie tylko w PZPN, ale tak naprawdę najważniejszą drużyną kobiecą w kraju, jeśli chodzi o piłkę nożną. Pierwsze dwa lata przeznaczone były naprawdę na podnoszenie standardów, dużą inwestycję w usprawnienie wszystkich systemów, które do tej pory może nie były aż tak zaangażowane. Później zajęliśmy się tą częścią sportową, kiedy też już ta wymiana pokoleniowa piłkarek nastąpiła, kiedy mieliśmy pewnego rodzaju środowisko stworzone do tego, żeby ta reprezentacja mogła funkcjonować.

Pan dyrektor wspominał o tym, że cały czas chcemy inwestować w ligę. Powiem szczerze, że obecnie, jeśli chodzi o wyjściową jedenastkę, to zaledwie 6% piłkarek, czyli tylko jedna,

gra w Polsce. Wszystkie pozostałe grają za granicą. Tak naprawdę też tylko trzy nazwiska są z naszej ligi polskiej, pozostałe to są piłkarki z lig zagranicznych, aż dziewięciu lig, bo to są właściwie wszystkie europejskie plus jedna zawodniczka grała w kanadyjskiej lidze zawodowej. Trzeba przyznać, że ten aspekt profesjonalizacji był przyspieszony w jakiś sposób, bo po prostu zawodniczki w innych warunkach funkcjonowały, co miało wpływ na ich rozwój i go przyspieszyło. Nie ukrywam, że to nie jest tak, że to nas cieszy w jakiś wyjątkowy sposób, ale warto podkreślić, że nasze młodzieżowe reprezentacje na tym na pewno korzystają, bo prawie wszystkie reprezentantki do lat 17 czy 19 grają w swoich klubowych drużynach ekstraklasowych. To też jest ważne, jeśli chodzi o rozwój tych piłkarek.

Wracając do Euro, muszę przedstawić państwu tło. Ten awans wydawał się pozostawać trochę w takiej sferze marzeń, bo my zajmowałyśmy 32 lub 30 miejsce w rankingu FIFA, a na mistrzostwa Europy może awansować tylko 16 drużyn. Gra tylko 16 drużyn. Pamiętamy podobną historię. Inwestycje w innych krajach zaczęły się zdecydowanie wcześniej. Musimy tu szczerze sobie przyznać, że w 2019 r. zwróciliśmy uwagę na to, że piłka nożna kobiet jest ważna i warto inwestować w ten sport. Dopiero od sześciu lat mamy te wszystkie projekty, programy i zwracamy uwagę na to, żeby rozwijać nasze piłkarki i środowisko dla nich.

Trzeba przyznać, że sam awans był dużym wyczynem. Te cztery lata mieliśmy zaplanowane i oczywiście też wiedzieliśmy, że format Ligi Narodów tak wygląda, że będziemy grali w barażach. Mieliśmy możliwość jak najlepszego przygotowania się do tych meczów. Czy to szczęście, czy to już wypracowane umiejętności, ale trafiliśmy na rywala, którego bardzo dobrze znaliśmy, ale też zdecydowanie rankingowo mocniejszego nas, bo na Austrię, która nas dwukrotnie pokonała, a później udało się w jakiś sposób zrobić wszystko, żeby przygotować się do tego barażu i też dwukrotnie ten zespół pokonać. Sam awans na mistrzostwa Europy w tym barażu w październiku i listopadzie 2024 r. stał się faktem.

Na mistrzostwach Europy jest 16 drużyn, więc tak naprawdę albo trafi się do grupy bardzo mocnej, mocnej albo do takiej, która jest piekielnie mocna. Tam nie ma słabych zespołów. Trafiliśmy do grupy, gdzie mieliśmy Niemki, Szwecję i Dunki, czyli skandynawskie zespoły. Wiadomo, z czym to się wiąże, duża siła, intensywność tych meczów na najwyższym poziomie, Niemki podobnie. Akurat podczas spotkań z Dunkami w ostatnim meczu zwyciężyliśmy 3:2. Nie będę tutaj kolorować i opowiadać historii, które mogłyby się wydarzyć. Po prostu dzisiaj ten potencjał, jaki mamy, na tyle wystarczył. Wiadomo, że to też pierwsza impreza. Średnia wieku naszej drużyny to zaledwie 24 lata, czyli tak naprawdę jeszcze możemy połowę tych zawodniczek rozgrywać mecze międzypaństwowe w kategorii wiekowej do lat 23. W piłce kobiecej takie mecze są rozgrywane. Ta młoda drużyna, myślę, że ma jeszcze spory potencjał i będzie mogła się przez kolejne lata rozwijać. Tam maksymalnie 5–6 nazwisk może zostać wymienionych w najbliższym czasie.

Pan dyrektor wspomniał o ograniczeniach i limitach, które mamy obecnie, ponieważ tych piłkarek nie ma dużo. Musimy mieć świadomość, że czasami tak się zdarza, jak w Lidze Narodów w 2024 r., że przykładowo pięć jest kontuzjowanych i wtedy musimy mieć świadomość, że zawodniczka nr 1 z rankingu to jest inna zawodniczka niż ta nr 2. Czasami i one są kontuzjowane. To bywa różnie. Jeśli chodzi o limit grających piłkarek, w tym profesjonalnie, chciałabym zwrócić uwagę, co jest dzisiaj badane, mam nadzieję, że po mistrzostwach Europy liczba grających piłkarek się zwiększy, ponieważ, powiedzmy, około 500 grających senierek to jest bardzo mało. Biorąc pod uwagę, że jeżeli budujemy cokolwiek, to obecnie opieramy się na 33 nazwiskach maksymalnie. To też nie jest aż tak szeroki wybór. Staramy się oczywiście zmienić trochę filozofię, bo my nie przechodzimy z ilości w jakość, więc bardziej chcemy wykorzystać potencjał, który mamy. Robimy wszystko, żeby nie stracić żadnego talentu. Z piłkarkami seniorkami również pracujemy bardzo podobnie. To są takie elementy, które wyróżniliśmy w tym procesie czteroletnim, żeby odnieść sukces w postaci awansu na mistrzostwa Europy.

Teraz to, co przed nami. Awansowaliśmy do Ligi Narodów A, czyli będziemy grali z najsilniejszymi zespołami w Europie. Cztery zespoły są w grupie i pierwszy zwycięzca ma zapewniony awans na mistrzostwa świata, a pozostałe trzy zespoły grają w dwu- lub trzystopniowym barażu do mistrzostw świata w Brazylii 2027 r., więc tak naprawdę już październik i listopad to są zgrupowania, gdzie będziemy selekcjonować, przygotowywać się do lutowych pierwszych meczów Ligi Narodów, a do końca roku będziemy grać w kwalifikacjach do mistrzostw świata.

Myślę, że kilka rzeczy na pewno się zmieni, jeżeli chodzi o reprezentację, ale to, co będzie niezmiennie, to na pewno fakt naszego domu w Gdańsku, z czego jesteśmy bardzo zadowolone.

Trzeba przyznać, że do tej pory, możecie się państwo ze mną zgodzić lub nie, jeździliśmy po całej Polsce – co było dla mnie i dla mojego sztabu, dla moich zawodniczek dużym obciążeniem pod każdym względem organizacyjnym – z racji tego, że czasami myślimy, że to zwiększy liczbę kibiców lub dotrze do określonej grupy. Myślę, że udało się w pewien sposób mentalnie zbudować w głowach kibiców taką informację, że ten dom, że to miejsce, że ten stadion reprezentacji Polski kobiet jest w Gdańsku. Jak widzimy, z meczu na mecz jest tam coraz więcej kibiców. Praktycznie na każdym meczu jest ich więcej. To jest dla nas bardzo ważne. Też tam mamy swoją bazę treningową i lokalizację hotelową. To wszystko w jakiś sposób wpływa też na nas i na profesjonalne przygotowania. Mam nadzieję, że przez najbliższe 16 miesięcy będziemy funkcjonować podobnie jak przez ostatnie 2 lata i zrobimy wszystko, żeby jak najlepiej przygotować się w tych kwalifikacjach. Mam nadzieję, że będziemy szczęśliwi na sam koniec, jeżeli chodzi o grudzień lub luty 2027. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos w tym punkcie?

Proszę bardzo.

Posel Rafał Siemaszko (KO):

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym pogratulować tego wielkiego sukcesu, jakim jest awans do mistrzostw Europy w kobiecej piłce nożnej. Wiem, z jakimi problemami zmagacie się. Również mam koleżanki, które grają w piłkę nożną. Kiedyś występowały w klubie gdańskim. Wiem, jakie są problemy, i tak naprawdę zrobiliście wszystko ponad stan. Można powiedzieć, że kalkulując to wszystko, to nie miałyście szans awansować. Zrobiłyście ogromną niespodziankę i wielką radość naszym obywatelom, kibicom reprezentacji Polski. Z wielką przyjemnością oglądało się wasze zmagania, mimo tych porażek.

To ostatnie zwycięstwo z Danią, to było coś naprawdę budującego. Proszę nie przejmować się żadnymi negatywnymi komentarzami, na które gdzieś tam po tym spotkaniu można było natrafić, że nie ma z czego się cieszyć, że jest to zwycięstwo z Danią; że się odpada z turnieju itd. Była to piekielnie mocna grupa i każde zwycięstwo powinno cieszyć. Sam gram w piłkę praktycznie całe życie, występując w Warce Gdynia i zdobywając puchary. Też nie mieliśmy szans kiedyś z Lechem Poznań w 2017 r., a jednak daliśmy radę wygrać na Stadionie Narodowym. To był ogromny sukces, czego nie można kupić. Pieniądze nie grają roli, i to pokazałyście.

Finansowanie kobiecej piłki musi być na pewno zwiększone, jeżeli chodzi o wynagrodzenia piłkarek. Jeżeli mamy patrzeć na profesjonalizm i zawodowstwo – żeby tak naprawdę te Polki mogły siedzieć tutaj, na miejscu, w swojej ojczyźnie, i trenować, a nie wyjeżdżać za granicę za chlebem. Dzięki temu inne kraje korzystają z owoców pracy szkoleniowej w Polsce. Tak to wygląda. Myślę, że Polki powinny siedzieć tutaj i trenować następne pokolenia, zachęcać do promowania kobiecej piłki nożnej. Trzymam kciuki za realizację dalszych planów i awans do mistrzostw świata w Brazylii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa?

Pan poseł Marek Matuszewski.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, goście, posłowie, przyłączę się do tych gratulacji za wasze osiągnięcia, miłe panie. Łatwo jest gratulować, trudniej może zapytać, co trzeba zrobić, żeby tych piłkarek było więcej. Chciałbym, aby pani trener czy pan, który tu nam wiele ciekawych rzeczy przedstawił, mogli nam powiedzieć, co trzeba zrobić, jeśli chodzi o MSiT. Jesteśmy Komisją, która musi rozstrzygać pewne problemy, a przynajmniej musi mieć wiedzę, żeby móc działać, dostrzegać dane problemy. Uważam, że jest problem, jeśli chodzi o piłkę nożną kobiet w porównaniu do innych dyscyplin, porównując mężczyzn i kobiety, jeśli chodzi też o wynagrodzenia, jak powiedział wcześniej pan poseł. Piłka nożna kobiet jest bardzo emocjonująca, atrakcyjna. Wydaje mi się, że trzeba nad tym tematem poważnie się pochylić. Jeżeli pani trener i pan będą mogli nam w paru słowach odpowiedzieć, będziemy zobowiązani.

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

Pan...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Duże odpowiedzi, dobrze. Do głosu zapisał się poseł Adam Luboński. Po panu pośle pani poseł Dorota Olko i ja zaraz wracam.

Poseł Adam Luboński (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję.

Rafał od razu odebrał szansę zwycięstwa, bo mówił, że kalkulacja wychodziła taka, żeby nie wygrać. Jakbyśmy kalkulowali, to w ogóle nie musielibyśmy wychodzić na boisko i nie byłoby sensu wyjścia. Ogromne gratulacje dla reprezentacji Polski, bo to było duże wyzwanie i też dla nas wszystkich to świetna sprawa, że po raz pierwszy zaistnieliśmy na mistrzostwach Europy. Oglądałem wszystkie mecze, widziałem, trzymając kciuki. Wyzwanie było naprawdę ogromne. Te mecze wcale nie wyglądały źle, wyglądały naprawdę dobrze. Przecież my nie jesteśmy wielką potęgą, jeżeli chodzi o piłkę nożną kobiet. Mamy ekstrakligę, pierwszą ligę, drugą ligę, chyba bodajże 88 zespołów mamy w tych ligach. Obserwuję to, bo sam jestem fanem Pogoni Szczecin, niedawnego mistrza Polski, chociaż jestem z Wielkopolski i związany z PZPN jako delegat i wiceprezes wielkopolskiego związku. Dlatego składam wam ogromne gratulacje.

Widać, że piłka kobieca się rozwija, przynajmniej medialnie, bo w mediach już jest bardzo dużo kobiecej piłki nożnej, z czego jesteśmy dumni. W Pile, z której pochodzę, też mamy drużynę. Grają na poziomie czwartej ligi, ale walczą. Pomagam im bardzo mocno, wspieram ich i tak samo jestem z wami, z panią trener, aby ta piłka się dalej rozwijała. Wiadomo, tak jak pani powiedziała, że większość zawodniczek jest z drużyn zachodnich, bo tam odchodzą najlepsze zawodniczki. Tak samo jest zbudowana kadra reprezentacji Polski, mało mężczyzn, jest mniej zawodników z naszej ekstraklasy, a drużyna składa się z najlepszych obecnie fizycznie i technicznie zawodników czy zawodniczek. To nie dziwi nikogo, ale to są Polki i grają w naszych barwach. Ogromne gratulacje i proszę nie załamywać się po tym, bo nie ma w ogóle kompletnie z powodu czego, że tak powiem, dramatyzować. Wynik był świetny, gratuluję i życzę jeszcze większych sukcesów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję.

Pani poseł.

Poseł Rafał Siemaszko (KO):

Pani przewodnicząca, chciałbym sprostować zdanie pana posła. Nie zabrałem żadnych szans, tylko to była ocena ogólna ekspertów itd., a nie moja. Dziękuję.

Poseł Dorota Olko (Lewica):

W pierwszej kolejności chciałabym się oczywiście przyłączyć do tych gratulacji i podziękowań dla reprezentantek i pani selekcjoner za te emocje, których mogliśmy po raz pierwszy doświadczać jako widzowie, kibice. Nawiązując do tego, o czym mówił poseł Luboński – że jest coraz więcej kobiecej piłki w mediach – mam wrażenie, że tak jest, ale wciąż jest trochę tak, że piłkarki traktuje się jak jakąś ciekawostkę. Przypomina mi się – nie lubię się posługiwać anegdotami – historia ostatnio słyszana o fotografce, która fotografowała amatorsko jedną z lokalnych polskich drużyn. Jej zdjęciami, tym fotoreportażem, była zainteresowana jedna z redakcji, ale już nie była zainteresowana oddaniem głosu tym piłkarkom, napisaniem czegokolwiek o nich.

Wydaje mi się, że to pokazuje, jak kobieca piłka wciąż jest traktowana. Z tego powodu bardzo mnie cieszą te wszystkie działania PR wokół polskich reprezentantek. One naprawdę mają znaczenie – myślę, że zarówno dla dziewczynek, które zaczynają grać w piłkę, ale też dla postrzegania polskiej piłki przez media i opinię publiczną. Przyłączam się także do tego pytania, co państwo uważają za największe bariery w tym momencie, po tym wszystkim, co już udało się zrobić, i po obiektywnym sukcesie, jakim był start w Euro.

Bardzo ubolewam nad tym, że nie weszła w życie ustawa, która gwarantowała lepsze warunki pracy dla kobiet, sportowczyń, chociażby te wydłużone stypendia macierzyńskie, analogiczne do tego, na jakie mogą liczyć kobiety pracujące na umowie o pracę. Mam nadzieję, że do tych rozwiązań wrócimy. Bardzo liczę na współpracę i sojusz w związku z tą kwestią, bo myślę, że to systemowe, strukturalne wsparcie dla kobiet sportowczyń jest bardzo istotnym elementem.

Bardzo bym chciała też usłyszeć państwa zdanie, o czym jeszcze powinniśmy myśleć, o jakich barierach. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Arkadiusz Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Pani przewodnicząca, bardzo serdecznie dziękujemy za ten punkt i za zaproszenie państwa.

To jest zaszczyt dla nas, że państwo mogliście być u nas na Komisji i wysłuchaliśmy państwa wypowiedzi. Wszyscy cieszymy się z sukcesu naszej reprezentacji. Gratulujemy bardzo serdecznie. W bardzo wielu polskich domach było dużo radości i oglądaliśmy te mistrzostwa. Gratulujemy tego bardzo serdecznie. Myślę, że piłka nożna będzie się rozwijała. Dzisiaj już nie ma najmniejszych wątpliwości, że jest to pełnoprawny sport polski z sukcesami. Wiadomo, konkurencja jest bardzo duża, bo jest bardzo dużo dyscyplin i ta liczba cały czas rośnie. Najróżniejsze nowe sporty wchodzą na rynek i nęcą młodzież.

Chciałbym zapytać o taką rzecz. Pani wyraziła radość z tego, że Gdańsk jest waszym domem, to jest miejsce reprezentacji Polski kobiet. Pan mówił o promocji, o pomysłach na promocję. Czy mógłby pan jeszcze w dwóch-trzech zdaniach rozszerzyć tę informację, jak chcecie promować piłkę nożną. Może z racji pewnego niedopowiedzenia i państwa skrótowych wypowiedzi wrzucę kamyczek. To jest dla mnie taka miła historia. Miałem okazję być prezydentem mojego miasta – Ostrołęki. Zorganizowaliśmy mecz eliminacyjny reprezentacji Polski kobiet w Ostrołęce. Wtedy reprezentacja kobiet wygrała 5:0 i, ku zaskoczeniu wszystkich w mieście, na stadion przyszło 2000 widzów. To był jakiś rekord, który do dziś jest niepokonany. Była gigantyczna frekwencja. Nie ma wątpliwości, że klub, który tam istnieje, w tym mieście, powstał też m.in. na kanwie tego zainteresowania, chociaż jest to zaledwie U-16, ale cieszymy się, że dziewczęta w wieku lat 16 grają. Pozdrawiam zespół Jantar Ostrołęka.

Jak byłoby tak – może jestem w błędzie – że ta reprezentacja Polski nie będzie odbywała wędrowni po różnych miastach i miasteczkach, może byłoby to ze stratą dla promocji, bo to jest zawsze gigantyczne wydarzenie, a państwo byliście zawsze nieco łaskawsi niż reprezentacja piłki nożnej mężczyzn. To znaczy, występowaliście w miejscach, w których pomarzyć można było tylko o tym, żeby wystąpiła reprezentacja w strojach biało-czerwonych z orłem. To była gigantyczna promocja. Do dzisiaj to przeżywam. Nawet sobie odtworzyłem – wówczas gole strzelały w Ostrołęce: Drozdowska, Gibek, Pożerska, Otrębska, Szondermajer. Ciekawe, czy jeszcze grają. Chyba nie. To był 2002 r. Wygraliśmy wtedy 5:0, ale przeżycie było wielkie. W każdym razie, gdyby tak było, że będziecie grali tylko w Gdańsku, ale może się mylę? Wiem, że wtedy nie było to jakimś wielkim wysiłkiem organizacyjno-finansowym. To nie było tak, że PZPN podniósł gigantyczną poprzeczkę – nie, daliśmy radę.

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

To ja może odpowiem pierwsza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Jeszcze nie wszystkie pytania są zadane.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Również chciałabym przekazać kilka swoich myśli. Na pewno piłka nożna kobiet, zmagając się z wieloma problemami, odnosi sukces i z 3 tys. zawodniczek do 25–30 tys. zawodniczek, które dzisiaj trenują, to niebotyczny skok i koło zamachowe. Cieszy mnie, że komisja dyscyplinarna potrafi się zająć również wtedy, kiedy zawodniczki mówią, że są poniżane, upokarzane, wyśmiewane i pomawiane, i że PZPN również dostrzega w ten sposób problem piłki nożnej kobiet. Ten dom dla piłki nożnej kobiet w Gdańsku to z pewnością jest duże wydarzenie, wokół którego będzie można teraz budować kolejne rzeczy.

Cieszy mnie, że są jakieś ruchy zrobione i jakieś programy uruchomione, ale w tej prezentacji nie zobaczyłam odpowiedzi, co PZPN chce zrobić, żeby dogonić świat, który dawno uciekł w piłce nożnej kobiet, i uciekł za sprawą PZPN, który przez lata nie widział futbolu kobiecego.

Jako bardzo dobry przykład stawiamy Lecha Poznań. Mówi się, że to jest jakaś perełka sportu, futbolu kobiet. Zestawię ją z dwoma danymi liczbowymi – budżet 100 mln zł i 250 tys. zł wydane na awans. Ile naszych męskich ekstraklas wspiera rozwój futbolu kobiet i które mają drużyny?

Dlaczego do dzisiaj nie ma osobnej zakładki na stronie PZPN, gdzie ekstraklasa kobiecego futbolu będzie miała dedykowaną swoją stronę internetową? Fundacja, która zajmuje się igrzyskami, ma swoją stronę. Jak chcemy rozwijać futbol kobiet, jeśli nie mają w ekstraklasie swojej strony? One same się nie przebijają w mediach i nie pokonają męskiego futbolu. To, że dziewczyny grają w zagranicznych klubach i że są takie pojedyncze perełki, z których stworzyło się reprezentację, i zagraniczne kluby są nimi zainteresowane, to nawet nie jest kropla w morzu potrzeb futbolu kobiecego. Selekcjonerka musi mieć z kogo wybierać, jeśli ma tworzyć reprezentację, z tych zawodniczek grających za granicą i w naszej lidze.

Mówił pan o kwocie 1 mln zł na program premiowania klubów za reprezentantki. Czy jest taki sam program dla męskiego futbolu i czy tutaj dochodzi do premiowania? Ile PZPN płaci za zdobycie medalu, pucharu, za udział w pucharach europejskich męskiej i żeńskiej ekipie? Z informacji, które do mnie dotarły, to właśnie do niewieścia w życie nowelizacji ustawy o sporcie i skierowania jej do Trybunału Konstytucyjnego najbardziej przyczynił się PZPN, który nie chciał mieć w zarządzie kobiet, i dzisiaj reprezentuje go pan tutaj sam, nie potrafiąc również na to pytanie w żaden sposób odpowiedzieć.

To m.in. również pokazuje, w jakim kierunku idzie związek. Z jednej strony mówimy: zrobimy programy dla dziewczynki za jakieś tam drobne, natomiast z tego wszystkiego, co do mnie zgłaszała piłka nożna kobiet przez lata, kiedy byłam w Komisji, prowadziłam Parlamentarny Zespół ds. Sportu Kobiet, wiem, że piłka nożna kobiet nie ma przede wszystkim infrastruktury, na której dziewczyny mogą trenować, a na mecze muszą się dogadywać z męskimi drużynami. Mecze za każdym razem odbywają się na innym obiekcie, bo one nawet nie wiedzą, na którym obiekcie, z którą drużyną się dogadają, żeby mogły rozegrać kolejny mecz.

Chciałabym wiedzieć, jak wyglądają polskie średnie zarobki dziewcząt w ekstraklasie, bo wiem, że nie otrzymują one nawet wynagrodzenia, jakie jest obecnie przyjęte za minimalne w naszym kraju. Chciałabym również dostać informację, w jaki sposób PZPN będzie chciał walczyć o to, aby piłka kobieca miała swoje miejsce przede wszystkim w mediach i żeby dziennikarze tych zawodniczek i tej dyscypliny nie hejtowali. Nie podobał mi się brak reakcji PZPN na słowa Mateusza Borka, który w ten sposób potraktował drużynę soccera, która była utworzona na Igrzyska Europejskie w Krakowie, a później wygrała. Zacytuję państwu te słowa, bo specjalnie je odnalazłam dzisiaj w internecie. Pan dziennikarz później za te słowa przeproszał: „Polki zawsze pięknie wyglądają na plaży, a piłka jest tylko przy okazji”.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Pan Mateusz przeprosił.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Pan dziennikarz przeprosił, jest to dla mnie normalne. Nawet w zupełnie innym tonie wypowiedział się i wręcz bronił, i mówił, co PZPN powinien zrobić po Euro 2025, aby bardziej rozwijać sport kobiecy. Jednak poczuł się mocno odpowiedzialny za poprzednią krytykę. Co PZPN zrobił, kiedy padły takie słowa od pana dziennikarza?

Wczoraj chyba się zamknęło okno transferowe w piłce nożnej. Z tego, co wiem, padły rekordy – 40 mln euro. Jakie są rekordy w transferach piłki nożnej kobiet? Chcielibyśmy poznać dane, które można byłoby zestawić. Jak zrobić, żeby dziewczyny z piłki nożnej do mnie nie przychodziły i nie mówiły, że one nie mają gdzie trenować? Klubów męskich, które mają z różnymi samorządami podpisane umowy, jest tak wiele, że boiska wymiarowe – kiedy dziewczyny muszą wejść na te wymiary na trening właściwy – są praktycznie niedostępne. Mogą przyjść na godzinę albo w ogóle tych obiektów nie ma. Bez określonych działań nie podniesiemy tego, co nie było w ogóle robione przez wiele, wiele lat. Dziękuję.

Wiem, że się do głosu zapisał pan Wojciech Nowakowski.

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Tak jest, dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Przygotowałem sobie już parę notatek do wystąpienia pana dyrektora i oczywiście wrócę do tego, ale à propos tego, co pani powiedziała, raz wezmę PZPN w obronę. Ta strona o ekstraklasie, o której pani wspomniała, już działa po tym, jak redaktor Hanna Urbaniak...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Bardzo przepraszam, muszę pochwalić.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

To nie było tak, że pani Urbaniak zwróciła uwagę i strona ekstraklasy została wprowadzona. To tak nie działa.

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Przepraszam, ja panu nie przerywałem.

Wierzę, że to mogło być przygotowywane wcześniej, natomiast na tej stronie tak naprawdę niewiele jest. Nadal dziennikarze komentatorzy muszą na piechotę liczyć żółte kartki piłkarek, żeby sprawdzać, czy danej zawodniczki nie ma w następnym meczu, bo jest zawieszona za dwie żółte, w ostatnim za czerwoną, czy za cztery–osiem kolejnych żółtych. Tam nie ma sponsorów. Jak sobie spojrzymy na stronę męskiej ekstraklasy, to tam mamy partnerów – głównego partnera telewizyjnego i partnera telewizyjnego, partnera tytularnego PKO BP, partnera głównego Lotto, czterech partnerów oficjalnych, oficjalną markę zegarków, oficjalnego dostawcę piłek, partnera technologicznego, trzech licencjobiorców i jeszcze oficjalnego dostawcę danych meczowych. Wchodzimy na tę stronę czy zakładkę w zasadzie ekstraklasy kobiet na laczynaspilka.pl, ORLEN – sponsor tytularny, koniec.

Nie padło tutaj z ust PZPN coś, w czym reprezentacja Polski była jedyna na tych mistrzostwach Europy. Jako jedyna nasza reprezentacja nie miała nowych koszulek. Oba komplety były z 2024 r. Firma Nike, która jest partnerem technicznym PZPN, przygotowała dla tych reprezentacji, które ubiera, po dwa komplety, Adidas po jednym, jeden przenieśli z 2024 r. Spoko, to jest takie fajne, ekonomiczne. Niemki wyjątkowo, bo świętują w tym roku 125-lecie związku... Dwa komplety przygotował Hummel dla Dunek i Puma dla Portugalii, ale to akurat kwestia tego, że od stycznia przejęli te reprezentacje, notabene od Nike.

W maju, kiedy ta sprawa wyszła, napisałem do PZPN i otrzymałem następującą odpowiedź: „Zgodnie z informacjami przekazanymi przez firmę Nike pełny cykl przygotowania nowej kolekcji wynosi ponad 12 miesięcy, a w niektórych przypadkach może się jeszcze wydłużyć. Jak wiadomo, reprezentacja Polski kobiet zapewniła sobie awans do mistrzostw Europy dopiero w wyniku baraży, rozgrywając decydujący mecz 3 grudnia. Jest to główny powód, dla którego reprezentacja Polski kobiet wystąpi w aktualnych strojach zaprezentowanych przez federację i Nike w marcu 2024 r.”. Tego samego dnia na mistrzostwa Europy w 2025 r. awansowało 6 innych drużyn, w tym Norweżki i Finki, również ubierane przez Nike, które te dwa komplety miały. W związku z tym to nie mógł być główny powód, dla którego reprezentacja Polski takiego zaszczytu nie dostała. To są drobiazgi, bo to nie miało wpływu na wynik sportowy. Po prostu paniom było przykro. Myślę, że paru kolekcjonerów zaoszczędziło trochę pieniędzy, a ktoś nie zarobił. Już nie moje sprawy.

Przedstawiliście państwo strategię. Kwestia widoczności, może trochę już tak z uśmiechem w stronę ministerstwa, pozwolę sobie wyjść z lekką przestrogą: nie sztuką jest strategię napisać, a wiem, że państwo piszecie, sztuką jest ją realizować, a jeszcze większą – robić to terminowo. Klub Wybitnej Reprezentantki, o którym pan dyrektor wspominał, miał powstać w 2023 r. Został ogłoszony tego dnia, 3 grudnia 2024 r., symbolicznie w urodziny Ewy Pajor, które świętowaliśmy w Wiedniu. Tak się zastanawiam, czy ta gala 105-lecia PZPN naprawdę musiała być tego samego dnia? Już się zastanawiam, co miało przykryć co – czy gala mecz, czy mecz galę, bo niestety wyszło to słabo i tak to zostało w środowisku kobiecej piłki odebrane, ale to znowu są drobiazgi.

W tej kampanii, w kwestii wizerunku PZPN i piłki kobiecej był też temat ambasadorów, influencerów. Był tutaj przytoczony mecz influencerek, było parę akcji, faktycznie zaangażowały się wybitne osoby. Chciałbym zapytać, ile PZPN płacił? Wiadomo, że to nie są ludzie, którzy robią za darmo. Ile płacił wspomnianemu przez panią poseł Mateuszowi Borkowi, bo o piłce kobiecej wrzucał rolki z dopiskiem: współpraca reklamowa. Ile płacił influencerowi, którego nazwiska już nie znam, bo przyznam szczerze, nie mój świat, który jeszcze w trakcie Euro sięgnął po ulubiony argument, że tak sobie pozwolę to nazwać: czy kobiety powinny zarabiać tyle samo w piłce nożnej, co mężczyźni. Zrobił to w formie takiego niezbyt fajnego filmiku – chłopcy, nie wiem, na oko sześć–siedem lat, na takie pytanie przesuwały się na boisku na stronę oznaczoną „nie” i jeszcze się uśmiechają. Ładny przykład dla dzieci. Takim osobom płaciliście. Pominę już jednego pana, chyba jeszcze dziennikarza, może bardziej polityka, może też bez

nazwisk, wiadomo, kandydował, który swoją przygodę z kobietą piłką zaczął od wrzucenia zaproszenia na mecz Ligi Narodów, ten ostatni, w Gdańsku, z Rumunkami, na którym padł rekord frekwencji, zapowiadając go jako meczu o awans do dywizji A Ligi Narodów, tyle że ten awans już sobie nasze piłkarki wywalczyły kilka dni wcześniej w Belfaście.

Wspomniały obie panie poseł – pani poseł Olko i pani poseł Niemczyk – o obecności w mediach. Wyjdzie to trochę jako robienie do swojego gniazda dziennikarskiego, ale niestety podam przykład. W weekend z finałem Pucharu Polski kobiet – dodatek komercyjny, nie pierwszy, nie ostatni, wykupiony przez PZPN, w „Przeglądzie Sportowym”, cztery strony. Nawet fajnie to wyszło, pierwsza z taką ogólną zapowiedzią, jedna strona dla pierwszej drużyny, druga dla drugiej, a na czwartej stronie zapowiedź tego meczu w Gdańsku z Rumunkami. Po finale Pucharu Polski już PZPN nie zapłacił, więc „Przegląd Sportowy” zrobił taką małą relacyjkę, mały paseczek na dole jednej ze stron, w środku gdzieś. Zdołali tam nawet zmieścić przekreślenie nazwiska trenera jednej z drużyn. Niestety o piłce nożnej kobiet „Przegląd Sportowy” pisze niemal wyłącznie wtedy, kiedy PZPN za to osobno płaci. W tym samym zresztą przedweekendowym wydaniu był ośmiostronicowy dodatek na Final Four siatkarskiej ligi mistrzów. Nie był we współpracy komercyjnej z PZPS, z konfederacją, z żadnym z uczestniczących klubów. Ale cóż, mamy tutaj PZPN, a nie „Przegląd Sportowy”.

PZPN dzisiaj nam się tu chwalił, że realizowany jest projekt ubezpieczeń zdrowotnych zawodniczek biorących udział w zgrupowaniach reprezentacji narodowych. Odbieram to jako żart, bo to nie jest coś, czym się można chwalić. To jest wasz ustawowy obowiązek wynikający z art. 38 ust. 2 ustawy o sporcie, bo art. 38 ust. 1 mówi, że zawodnik uczestniczący we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polski związek sportowy oraz zawodnik kadry narodowej podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu od następstw nieszczęśliwych wypadków w uprawianym sporcie. Obowiązek, o którym mowa w ust. 1, spoczywa na klubie sportowym będącym członkiem polskiego związku sportowego, a w przypadku zawodnika kadry narodowej – na polskim związku sportowym. Państwo się chwalcie, że realizujecie po prostu ustawowy obowiązek. Tak to wyszło. Słyszałem, że te ubezpieczenia nie są w stanie w niektórych przypadkach pokryć jakichś dużo cięższych urazów, jeśli zawodniczka taki odniesie.

Na tym samym slajdzie mamy informację, że kluby Orlen Ekstraligi korzystają bezpłatnie z udostępnionego im przez PZPN systemu monitoringu obciążeń GPS. Przez trzy lata faktycznie kluby dostawały ten system GPS. Z tego, co się dowiedziałem, i sprawdziłem to w paru klubach, w tym roku nie dostały. Koszt takiego pakietu GPS, nie mówimy o ich eksploatacji ani o programowaniu, tylko o samych nadajnikach, jak usłyszałem, wynosi 450 tys. zł. Mistrzyni Polski – 300 tys. zł, wicemistrzyni – 150 tys. zł, zwyciężczyni Pucharu Polski – 400 tys. zł. To jest jednak, jak na standardy piłki kobiecej, duża kwota i myślę, że nie wszystkie kluby mogą sobie na to pozwolić. Oczywiście są kluby, które grają w ekstralidze i mają umowy, są powiązane mniej lub bardziej ze znanymi klubami futbolu męskiego. Nie lubię mówić „męskie kluby”, więc pozwolę sobie trochę dookoła. Jest i Pogoń Szczecin, GKS Katowice, który pojutrze gra w eliminacjach Ligi Mistrzyń na Nowej Bukowej. Szacun dla miasta Katowice i dla klubu, że co jakiś czas piłkarki są na tej nowej, dużej arenie. Trochę kamyczek do mojego poznańskiego ogródka, że niestety piłkarki Lecha Poznań UAM muszą grać w Plewiskach. Mamy taką infrastrukturę, jaką mamy. Wczoraj pan minister odwiedzał stolicę Wielkopolski. Mam nadzieję, że i to się wkrótce poprawi.

Jeszcze zadam na koniec pytanie – bo padły liczby: 35 tys. zawodniczek, 800 trenerek, 500 sędzi – w kwestii zwiększenia partycypacji. Założyliście państwo w strategii do 2026 r. minimum 50 tys. zawodniczek, minimum 1500 trenerek i minimum 1000 sędzi. Czy sądzicie państwo, że w ciągu tego roku ten skok, w niektórych przypadkach dwukrotny, jest realny? Bardzo bym chciał.

Kończąc temat partycypacji i tę moją długą już wypowiedź – padły słowa o komisji piłkarstwa kobiecego, czyli tej komisji, która się tymi sprawami zajmuje i o partycypacji kobiet. Składu komisji po ostatnich wyborach jeszcze na stronach PZPN nie ma. Wręcz po wejściu na stronę, gdzie były wcześniej składy komisji, pojawia się informacja: „Ups, tu niczego nie ma”. Nie jest to trudne, można znaleźć przez archiwa i to wiedza powszechna – w poprzednim rozdaniu, w poprzedniej kadencji, w komisji piłkarstwa kobiecego na 16 członków była 1 kobieta. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Do głosu zgłosił się pan Rafał Szlachta, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki. Wyszedł.

W związku z powyższym poproszę o udzielenie odpowiedzi na pytania. W pierwszej kolejności poproszę pana Grzegorza Stefanowicza – dyrektora Departamentu Piłkarstwa Kobiecego w PZPN.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Szanowni państwo, dziękuję bardzo za płomienną dyskusję. Pani przewodnicząca, uprzejma prośba o odpowiedź: na które pytania? Pana Wojciecha czy te które były w miarę kolejno? Bo sobie starałem się odnotowywać w takim porządku, w jakim się zgłaszali goście. Od których pytań mam zacząć? Odpowiedzi na które pytanie mam zacząć udzielać? Bo ich było bardzo dużo, więc pana Wojciecha?

Posel Rafał Siemaszko (KO):

Zgodnie z waszą kreatywnością.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dobrze. Poproszę o minutkę przerwy.

Koordynator ds. PR Fundacji – IWRD Ernest Janczyk:

Mam propozycję. Chcielibyśmy wyjść, ale możemy pomóc, jako że jesteśmy sąsiadami, w promocji tego damskiego futbolu. W tym roku było 500 tys., w przyszłym spodziewamy się 600–750 tys. dzieci. Myślę, że to jest zasób, który pozwala bez żadnego nakładu kosztów mówić o kobiecym futbolu. Jeśli mają państwo ochotę, jesteśmy do dyspozycji, żeby sobie pomagać. Dziękujemy bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Proszę bardzo.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Dobrze. Bardzo dziękuję. W pierwszej kolejności dziękuję za taki głos i wsparcie w zakresie tego, co pani przewodnicząca powiedziała, bo też pewnie większość z państwa mogłaby odebrać moją reakcję tak, że poczułem się troszeczkę zakłopotany jako nie członek zarządu, a była seria trudnych pytań. Oczywiście zostaliśmy z panią selekcjoner delegowani na to spotkanie, więc zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby w miarę realnie spróbować odnieść się do tych bardzo ważnych, przekrojowych kwestii, pewnie w wielu aspektach nie będzie to możliwe i nie będzie to odpowiedź taka pewnie, jakiej państwo byście pożąдали, ale spróbujemy, zrobimy co w naszej mocy.

Pierwsze pytanie, jakie sobie zanotowałem, było bardzo dobre – co zrobić, aby było więcej piłkarek. Podkreśliliśmy, że od wielu lat podejmujemy wspólnie z partnerami, z klubami, z wojewódzkimi związkami piłki nożnej, szereg różnych działań, żeby tych piłkarek było więcej. Taka moja ogólna refleksja, bo też pani przewodnicząca poruszyła bardzo ważne zagadnienia – są to bardzo ważne kwestie, ale dotyczą one właściwie problemów piłki nożnej kobiet w Europie i na całym świecie. Co zrobić, by było więcej piłkarek? Prowadzimy festiwale, prowadzimy różnego rodzaju kampanie, do podręcznika licencyjnego wprowadzony został zapis wzorem rekomendacji UEFA, że zespoły męskie muszą rozwijać piłkę kobiecą. Oczywiście jest to w miarę elastyczny zapis, wymóg, bo można rozwijać piłkę kobiecą za pośrednictwem jakichś umów partnerskich itd., więc to będzie troszkę spływać temat, nie będzie realnego przełożenia na wzrost partycypacji.

Tak jak powiedziałem na wstępie, gdy miałem przyjemność wygłosić tę prezentację, na pewno skala przedsięwzięcia, jakim jest ta dynamika rozwoju, sprawi, że o pewnych rzeczach będziemy w stanie opowiedzieć tylko skrótowo, hasłowo. Mam nadzieję, że państwo odnotowali, iż zaznaczyłem, że mamy odrębną prezentację, kilkadziesiąt slajdów, która dotyczyła naszych działań, które zostały podjęte przy pobiciu rekordów frekwencji. Naprawdę zrozumcie państwo, że robimy wszystko, co w naszej mocy, na miarę możliwości organizacyjnych, finansowych i zasobów ludzkich.

Cieszę mnie to, że powiedzieliście w wielu aspektach w ten sposób, że sami sobie utrudniamy zdanie. Dziennikarze się interesują piłką – żeby to wybrzmiało – rzeczywiście tylko wtedy, kiedy jest ważna impreza, żeby się wtedy dokleić, dołączyć: fajnie, promujemy razem, a za chwilę zapomnimy. To są bardzo ważne zagadnienia, gdzie PZPN pewnie niestety nie jest w stanie sam tych problemów rozwiązać. Zaraz będę mówił o tych wynagrodzeniach. Robimy bardzo dużo. Realizujemy współpracę ze szkołami, jeśli chodzi o Tymbark i inne inicjatywy. Rozmawiamy na temat reaktywacji Akademii Młodych Orłów i chcemy zrobić ewaluację tych wszystkich programów, które w ostatnim czasie zostały na tak szeroką skalę wprowadzane,

oraz tego, jakie efekty to przyniosło względem partycypacji. Drodzy państwo, w Niemczech jest więcej zarejestrowanych piłkarek niż u nas piłkarzy.

Pytacie państwo o finansowanie. W ostatnich 3 latach PZPN zwiększył dofinansowanie na kobiecą piłkę o 15 mln zł. Taki przykład...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

O ile zwiększył dofinansowanie na męską piłkę nożną?

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Pani przewodnicząca, staram się, ale jestem dyrektorem administracyjnym jednego z departamentów. Ile FIFA i UEFA płacą za awans na mistrzostwa świata kobiet, a ile – mężczyzn? Drodzy państwo, często gdy uczestniczymy w różnych workshopach FIFA, UEFA, uwierzcie mi państwo, koledzy przewodniczący z innych krajów, i koleżanki, pytają się nas, skąd my bierzemy środki na te kolejne nowe inicjatywy w zakresie piłki kobiecej. Naprawdę ciężko jest porównywać przychody z piłki męskiej z piłką kobiecą. W 2009 r., w momencie, gdy przychodziłem do pracy w PZPN, budżet całej organizacji wynosił około 60 mln zł, a za sam awans, chociażby na finały mistrzostw Europy 2016, PZPN otrzymał od UEFA około 30 mln zł. Z tego żyje organizacja i dotowane są różne obszary działalności związku, w tym piłka kobieca. Gratulujemy niesamowicie pani trener i jej reprezentacji awansu, ale ile UEFA przeznaczyła środków za awans?

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

Niecałe 2 mln euro.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Niecałe 2 mln euro. To zostało podwojone względem ostatnich, a potrojone względem jeszcze poprzednich finałów. Mamy takie realia, jakie mamy. Bardzo się cieszę, że państwo też to podnosicie tak fajnie, od serca, że to są nasze wspólne problemy i można je dostrzec naprawdę w działalności każdego podmiotu, który tutaj reprezentujemy. Odpowiadając na pytanie o zwiększanie tych środków, naprawdę podejmujemy szereg zadań, inicjatyw, gdzie z roku na rok to sukcesywnie rośnie.

Jeśli chodzi o bariery, poprzedni prezes PZPN na walnym zgromadzeniu powiedział takie słowa, że to jest wstyd, ile klubów męskich posiada sekcje kobiece. Drodzy państwo, nie jest to jakaś moja odosobniona teoria. Bez faktycznego zaangażowania klubów męskich w otwieranie sekcji kobiecych nie zrobimy kroku naprzód, nie będzie możliwa profesjonalizacja, o której mówicie, nie będzie możliwe wypłacanie wynagrodzeń w takich wysokościach, w jakich one są w męskiej piłce. Przyznajemy się, od 2019 r., czyli od dosyć niedawna, ma miejsce bardzo intensywne działanie z tą świadomą strategią, o której państwu wspominałem. Prezentowaliśmy podejście niwelujące te różnice względem piłki męskiej. Pewnie dlatego, że to zostało podjęte tak późno, część Europy Zachodniej gdzieś nam odskoczyła.

Drodzy państwo, widzimy troszeczkę inny trend. Słyszałem wypowiedź trenera reprezentacji Danii, który po porażce ze Polską sam uciekł do klubu angielskiej...

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Kontrakt miał podpisany już przed.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Niezależnie od tego – zmienił pracę, powiedział, że to jest właśnie znak czasu. To była śmieszna wypowiedź. Miał na myśli oczywiście... Troszkę mniej rozwinięte w zakresie piłki kobiecej. UEFA to przetłumaczyła w ten sposób, że małe kraje robią postęp i troszeczkę zrównały się. Cieszymy się z tego, że też widać jednak jakieś efekty, krok po kroczku, tych naszych działań. Może one nie są w każdym z obszarów na takim poziomie i nie generują takich liczb, procentów, pieniędzy, jakich byśmy chcieli, ale my naprawdę je dostrzegamy.

Proszę państwa, już od wielu lat widzimy, że na meczach Sportingu Lizbona i Juventusu Turyn, jest widownia 25 tys. kibiców itd. Chcemy, wspieramy, szukamy różnych rozwiązań. Organizujemy klubom szkolenia marketingowe, komunikacyjne, ale my nie pomożemy klubowi, żeby nagle z 1000 widzów przyprowadził 25 tys. kibiców na stadion. Nie pomożemy klubowi w tym, żeby on nie grał w Plewiskach – bardzo dziękuję za tę wypowiedź, panie Wojciechu – bo to nie jest nasza rola. Jest proces licencyjny. Są przypadki, jak Górnik Łęczna, gdzie to mężczyźni korzystają z obiektu kobiecego. Gratulacje, że ktoś się dorobił takiego stanu rzeczy z takiego stanu faktycznego, ale wydaje mi się, że takie porównania...

Zwróciłem uwagę na podejście FIFA i UEFA, które bardzo doceniamy. Jeśli jest tam uruchomiony projekt, to on w kolejnej edycji ma już na przykład 20% dofinansowania więcej. Jednak to są problemy systemowe, z którymi PZPN nie jest w stanie zmierzyć się sam jako organizacja, tylko we współpracy z wszystkimi partnerami, których dzisiaj nie bez kozery wymieniałem, a którzy codziennie się angażują w pomoc i wsparcie naszej ulubionej piłki nożnej kobiet.

Droży państwo wybaczą, ale nie będę się odnosił, nie mam kompetencji i może czegoś nie wiem, nie chcę przekłamać, w kwestii wypowiedzi Mateusza Borka, posta itd. Czy to współpracy, czy do tego, co powiedział pan Wojciech w kwestii współpracy reklamowej płatnej itd.

Nie wiem, dlaczego gala została zorganizowana w tym samym czasie. Bardzo mi przykro z tego powodu i nie odpowiem panu. Pewnie wszyscy to widzimy, że gala była w tym samym czasie, co mecz z Austrią. Oczywiście rozumiem pana doskonale i to nie jest pana pytanie do mnie, bo pyta pan PZPN. My dzisiaj go reprezentujemy, więc musimy się starać odpowiedzieć na szereg pewnie bardzo zasadnych pytań.

Portugalia zmieniła w ostatniej chwili sponsora technicznego z Nike na Pumą.

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Nie ostatnio. Portugalia trochę...

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Tak, tak. Oczywiście to jest też kwestia, gdzie – jak pan doskonale wie – jesteśmy dużą organizacją. Pan nawet powiedział, że pan zadał pytanie i zwrócił się oficjalnie.

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

W jednej z kwestii. Wiem też, że nie byłem jedynym.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Dostał pan odpowiedź i o to chodzi.

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Dostaliśmy. Tak. Poprosiłem, żeby była do poniedziałku. Faktycznie, późnym popołudniem, ale była. Nie była ona merytorycznie satysfakcjonująca. Tylko jeszcze dopowiem, à propos Portugalii...

Poseł Arkadiusz Czarторыski (PiS):

Chwileczkę, szanowny panie...

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Dobrze.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Spokojnie.

Poseł Arkadiusz Czarторыski (PiS):

Wypowiadał pan się pół godziny, mamy 40 minut na odpowiedzi, a pan prowadzi polemiki.

Przepraszam bardzo, pani przewodnicząca.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

„Przegląd Sportowy”, dodatek – tak samo można zapytać nasz dział mediów, jeżeli są jakieś takie niuanse, które państwa interesują. Nie reprezentujemy linii PZPN, bo tyle jest zagadnień i różne departamenty, jak pan doskonale wie, zajmują się konkretnymi obszarami. Nie chcielibyśmy przekłamać w aspektach, które były poruszone. Jeśli chodzi o ubezpieczenia i GPS, umówiłem się z panią selekcjoner, że zaraz uzupełni tę wypowiedź.

Portugalia – mieliśmy przyjemność ostatnio być tam na *site* wizycie. Są to bardzo cenne inicjatywy, gdzie też uczymy się od najlepszych, jak wykorzystują potencjał. Portugalia przed naszą wizytą miała rekord frekwencji na meczu reprezentacji – 20 tys. kibiców. Oczywiście ten rezultat pomógł im osiągnąć niesamowity sukces, jakim był premierowy awans i udział w finałach mistrzostw świata 2023 w Australii, w Nowej Zelandii i ten wynik ugrali w tym pożegnalnym meczu reprezentacji. To, wiadomo, są niezwykle okoliczności.

Nam też pomogą okoliczności awansu i, uwierzcie nam, przy ogromie wysiłków, działań, udało nam się przyciągnąć 10 tys. widzów na stadion. Bardzo się z tego cieszymy, ale wiemy, że to jest na pewno coś, co nas nie do końca zadowala.

Co do tej Portugalii, jest to mały kraj wielkiej piłki, wiele dyscyplin, szczególnie na wschodzie kraju, z racji położenia, usytuowania, charakterystyczny obszar, jeśli chodzi o geografę, nic tam się nie dzieje sportowo. Jest to mały kraj wielkiej piłki i pewnie im jest dużo łatwiej osiągnąć pewne rzeczy. Chwilę po naszej wizycie, było to dwa lata po tych finałach mistrzostw świata, reprezentacja Niny walczyła z Austrią, w barażach Portugalki walczyły Czeszkami i z Azerkami. Zorganizowany został mecz na pięknym stadionie Dragão – gdzie gra FC Porto, gdzie naszych dwóch reprezentantów zostało transferowanych – który oglądało 40 tys. widzów. Gratulujemy. Chcemy osiągać podobne rezultaty. Mamy troszkę inne możliwości, inne podejście systemowe, strukturalne do zagadnienia, ale robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby te wyniki były jak najlepsze i ta widoczność, wizerunek szczególnie, i żeby coraz więcej interesariuszy się w to wspólnie włączało.

Co do kwestii strojów już o tym mówiliśmy. GPS też.

Statut PZPN. Drodzy państwo, to jest w ogóle temat mocno na czasie, generujący bardzo dużo emocji. Powiem tylko o jednym fakcie, bo też nie chciałbym w imieniu zarządu tutaj się tłumaczyć i wyjaśniać problemu. Wydaje mi się, że to problem systemowy i strukturalny – 118 delegatów głosuje na walnym zgromadzeniu, wybiera prezesa, zarząd. Zwróćmy uwagę, to są reprezentanci klubów, wojewódzkich związków piłki nożnej. Dlaczego nie ma kobiet w zarządzie? Kobiety nie reprezentują tych struktur. Nie ma kobiet w klubach, nie ma kobiet i nie mogą być w naturalny sposób kandydatkami.

Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Kluby nie wystawiają, bo nie ma u was, na górze.

Posel Adam Luboński (Polska2050-TD):

Jeszcze raz, bo się zgubiłem. Reprezentantkami kogo nie mogą być?

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Panie pośle, na 118 delegatów ile mamy kobiet? Ile mamy kobiet na walnym?

Posel Adam Luboński (Polska2050-TD):

Mamy chyba ze dwie czy trzy, ale jedną mamy w komisji rewizyjnej, z Gdańska.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Właśnie dlatego chciałem na to zwrócić uwagę.

Posel Adam Luboński (Polska2050-TD):

Mówiłem, że jedną mamy nawet w komisji. Jest w komisji, jest delegatem z Gdańska, Agnieszka, która jest z wojewódzkiego związku z Gdańska, jest w komisji rewizyjnej. Jeszcze chciałbym...

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Odpowiadałem, dlaczego nie ma kobiet w zarządzie, więc starałem się pokazać...

Posel Adam Luboński (Polska2050-TD):

Tak jak pan powiedział, głosują delegaci. Tacy są kandydaci.

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Ja pytałem o komisję piłkarstwa kobiecego stricte.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

To pan pytał, to jest pytanie o zarząd.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Może przerwę. Jeszcze jest dużo odpowiedzi na pytania.

Posel Adam Luboński (Polska2050-TD):

Jeżeli mogę, pani przewodnicząca, w obronie PZPN i w obronie tej gali 105-lecia. Pan tam był?

Dziennikarz Wojciech Nowakowski:

Byłem wtedy w Wiedniu.

Posel Adam Luboński (Polska2050-TD):

Widzi pan, a ja tam byłem i cała gala oglądała mecz, jak w 90. minucie bramka wpadła 1:0. Niech pan sobie wyobrazi, jaka to była kapitalna integracja połączona ze świętem 105-lecia PZPN. Wszyscy oglądali mecz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie pośle, ja też tam byłam i wiem, jak to wyglądało.

Poseł Adam Luboński (Polska2050-TD):

Ale mecz był oglądany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Nie nazwałabym tego na początku, że mecz był oglądany. Mecz był naprawdę oglądany od momentu, kiedy padła bramka.

Poseł Adam Luboński (Polska2050-TD):

Ale leciał mecz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Leciał. Nazwijmy to: w tle leciał mecz.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Prosiła pani o odpowiedzi. Już kończę. Staralem się w miarę...

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Co w związku z wypowiedzią tego dziennikarza, podpowiem, bo pani przewodnicząca chciała chyba uzyskać odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Zadałam wiele pytań. Nie oczekuję odpowiedzi na te pytania, bo myślę, że pan nawet nie posiada tych danych ani informacji. Podsumowując, jeszcze parę rzeczy podam, jeśli chodzi o dane, a teraz prosiłabym panią trenerkę Ninę Patalon o zabranie głosu.

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

Dziękuję.

Będę chciała przede wszystkim skupić się na tej stronie sportowej. Może zacznę od tematu ubezpieczenia. Uściśnię, bo to jest temat bardzo bliski też mojej osobie. Jeśli chodzi o przepisy, nasze reprezentantki są ubezpieczone. Kluby również mają obowiązek ubezpieczać zawodniczki. Poszliśmy o krok dalej, czyli wszystkie reprezentantki Polski, które od poniedziałku do niedzieli są w klubie, są dodatkowo ubezpieczone właśnie po to, żeby nie było takiej sytuacji, że w momencie, kiedy zawodniczka dozna kontuzji na meczu klubowym, straci ona tydzień, miesiąc i klub szuka rozwiązań, leczenia albo zwykle nie ma na to pieniędzy. Taką reprezentantkę Polski już leczymy sami. Oczywiście klub może się na to nie zgodzić, bo to klub posiada kontrakt albo kartę zawodnika. Wykładamy jakby dodatkowe finanse.

Akurat tego projektu bronię bardzo, bo to jest jeden z projektów, na którym sama położyłam rękę – żeby piłkarki reprezentantki miały zapewnione dodatkowe leczenie, bo tracą dni szkoleniowe, a my przez to tracimy później utalentowane zawodniczki. Muszę podkreślić, że w tym roku będzie to zupełnie zmienione. Nowy projekt jest do analizy zarządu, ponieważ bardzo dużo pieniędzy wydawaliśmy, a okazywało się, że rzeczywiście nie zawsze te finanse trafiały dokładnie tak, jak byśmy chcieli. Nie mieliśmy nad tym zbyt dużej kontroli, bo zawodniczka też oczywiście sama może podjąć leczenie, a później z polisy zwracamy pieniądze. W momencie, kiedy te polisy już były bardzo drogie, a leczonych zawodniczek mniej, to po analizie mamy swoje przemyślenia, więc po prostu zostanie to zmienione. Obecnie może być tak, że zawodniczki, które doznały kontuzji, są reprezentantkami, zgłaszają się do nas, a my wtedy obejmujemy je leczeniem. Tak będzie to na pewno do końca roku. Od nowego roku ta sytuacja się zmieni, bo nowy projekt zostanie wdrożony.

Jeśli chodzi o GPS jest bardzo podobnie. W czerwcu tego roku wygasła umowa, która obowiązywała na trzy lata. Nowa umowa wygląda tak, że te wszystkie pieniądze, które nas kosztowały przez trzy lata, na ich wprowadzenie, dzisiaj to jest tylko na rok. Wiadomo, że z FIFA podpisaliśmy bardzo duży projekt i umowę związaną z TDS i różnymi kwestiami, które mają rozwijać akademie klubowe i przygotowanie motoryczne. Jestem pod tym kątem bardzo zaangażowana, jeśli chodzi o ten obszar i całą motorykę.

Do końca września odpowiedzialna za projekt jest pani doktor Monika Grygorowicz, która razem z FIFA przygotowuje pewnego rodzaju konkretne działania. PZPN musi partycypować w kosztach na poziomie 10–15%. Do końca roku rzeczywiście mamy przeszkolić kluby. Mamy mieć czas na to, żeby wdrożyć, i na rundę jesienną nie będzie GPS, kluby mogą korzystać

z systemu, który dostały w warunkach, nazwałabym to, domowych, bo dane będą się zapisywały. Catapult, z którego korzystamy, po prostu zmienia cały system i już nie będzie Playerteka. Wszystko będzie chodziło na wektorach. Po prostu to będzie zupełnie inny system, dlatego on jest drogi. Cała firma po prostu zmienia wszystko.

My też jesteśmy zobligowani do tego, żeby się przygotować. Nie mieliśmy na to wcześniej czasu, bo po prostu jeśli projekt kończył się w czerwcu, a my w maju zaczęliśmy dyskutować o zmianach – Catapult też tego nie komunikował, bo nie musiał – to ten czas nam gdzieś uciekł. Nie jest tak, że kluby nie będą mogły monitorować obciążeń, będą mogły, a od nowej rundy dostaną zupełnie inny system. Pan dyrektor departamentu jest włączony w cały proces, ponieważ FIFA i Departament Piłki Kobiecej będą odpowiadały za ten projekt, a nadzorować to będzie pani doktor Monika Grygorowicz, która odpowiada za koordynowanie i pozyskanie wszystkich dodatkowych źródeł finansowania.

Wracając do pytania o kadre, odpowiadam za jeden z obszarów strategii i m.in. profesjonalizację. Mówiąc tutaj o profesjonalizacji piłki nożnej kobiet, a zwłaszcza naszej wizytówki, czyli reprezentacji kobiecej, mam świadomość, że cały czas w jakiś sposób popularyzacja kojarzy nam się z tym, że my, w każdym mieście w Polsce możemy być. Szanowni państwo, pamiętajcie, że jeśli reprezentacja kobiet ma być traktowana poważnie i ma być uznana rzeczywiście za bardzo ważną, profesjonalną drużynę, musi grać na dużych stadionach, więc my dzisiaj chcemy zrobić wszystko, żeby mieć na każdym meczu 20 tys. kibiców, i po prostu nie jesteśmy w stanie grać na mniejszych obiektach. Z drugiej strony też pamiętajmy, że dla nas ważne, żeby kibic wiedział, gdzie jest dom i gdzie ma przyjechać, gdzie można identyfikować się z piłką kobiecą.

Trochę inaczej to wyglądało w momencie, kiedy grałyśmy na różnych stadionach. Pamiętamy, że wtedy też przyjeżdżają tzw. lokalsi. Takich lokalsów rzeczywiście się zbierze 2–3 tys., ale to nie jest w tym momencie możliwość zwiększania bazy obserwujących. Gdańsk naprawdę jest bardzo dobrym rozwiązaniem, bo nawet jeśli się wydaje, że to jest daleko, to nie ma w tej chwili chyba regionu, który tak wspiera piłkę nożną kobiet. To jest region najbardziej wspierający, patrząc przez pryzmat wszystkich działań, nie tylko piłki nożnej, ale ogólnie sportowych. Z drugiej strony połączenia do Gdańska moim zdaniem są tak proste, że nie można mówić, że tam nie ma jak dojechać, a do niektórych miejsc, gdzie czasami rozgrywałyśmy mecze, był problem z komunikacją, jeżeli nie można było mieć swojego samochodu.

Gdańsk jest naprawdę świetnym rozwiązaniem, a sam stadion jest piękny i jest położony w takim miejscu, że właśnie to jest trochę inne spojrzenie, bo kibic piłki kobiecej nie zawsze przyjeżdża tylko, żeby obejrzeć mecz, ale jeżeli gramy w piątki, to on też może przejechać z całą rodziną na weekend nad morze. Uwierzcie mi, to też jest duży aspekt, który spowodował, że tych ludzi jest naprawdę coraz więcej. Powiem wam szczerze, że nawet z Rzeszowa przyjeżdżają autobusy czy całe pociągi, gdzie to jest 7 godzin i nie ma problemu, żeby przyjechać do Gdańska na mecz. Sama brałam udziału w promocji jednego z meczów, więc po prostu wiem.

Jeśli chodzi o zwiększenie liczby grających dziewczynek, szanowni państwo, mamy obliczone – ja to specjalnie zebrałam, bo wcześniej jako jeszcze koordynator do spraw szkolenia co roku musiałam gromadzić i omawiać takie statystyki z FIFA. W każdym wieku, od 12. do 17. roku życia, gdzie mówimy, że to szkolenie jest kluczowe, mamy mniej więcej tyle samo urodzonych dziewczynek i chłopców. Przykładowo 17. rok życia – prawie 182 tys. chłopców, 173 tys. dziewczynek, czyli 9 tys. mniej dziewczynek, ale to jest podobne. Natomiast jak już byśmy mówili o liczbie grających w piłkę, to jest prawie 17 tys. chłopców i zaledwie 600 dziewczynek.

To są pewnego rodzaju zaniedbania z przeszłości. To nie są sytuacje, które nam się nagle pojawiły i nagle to rozwiązaliśmy. Obecnie współpracuję z departamentem, bo chcę sprawdzać statystyki, mówiąc o tym, że ta profesjonalizacja trochę jest po mojej stronie. Chcę zobaczyć, jak Euro wpłynęło na udział, zwiększenie się liczby grających dziewczynek. Mówimy, że sukces w jakiś sposób przyciąga. Mam wrażenie, że sam awans był tym sukcesem. Biorąc pod uwagę oglądalność w TVP, to wszystkie mecze w TVP1 i TVP Sport oglądało prawie 10 mln ludzi. To jest naprawdę przeogromna liczba – 10 mln, z odtworzeniami itd.

Wracając do samego faktu, jak to zrobić, myślę, że nie tylko pieniądze są tutaj kluczem do wszystkiego. Cieszę się, że pani przewodnicząca zadała mnóstwo fantastycznych pytań, państwo również. Co to powoduje? Uważam, że to znaczy, że piłka nożna staje się ważna, że mentalnie jesteśmy gotowi na to, żeby zacząć o niej mówić i nawet przy takim niedzielnym rosole, jak państwo jesteście w domu, to też możecie rozmawiać o piłce. To nie jest już tylko piłka męska.

Myślę, że obecnie to jest największy problem, żeby dotrzeć do tej mentalności, że przykładowo sekcje kobiece będą również w dużych klubach męskich. Dlaczego? Bo tak robią wszyscy na świecie, bo sekcja kobieca może w którymś momencie ocieplić wizerunek, przynieść puchary do gabloty itd. Wracając do Pogoni, pamiętamy, pan poseł wspomniał, dziewczyny zdobyły mistrzostwo Polski, a panowie grali w finale. Jednak jest sukces i to po krótkim, bo trwającym zaledwie trzy sezony, inwestowaniu w drużynę kobiecą. Na pewno dużo takich strukturalnych zmian jest niezbędnych. Obecnie patrzę na to trochę z lotu ptaka, bo jestem selekcjonerem i skupiam się przede wszystkim na aspekcie sportowym. Ten rozwojowy jest nadal dla mnie ważny, ale już nie tak jak wcześniej. Mam takie wrażenie, że te wszystkie pytania, które zadaliście, one będą musiały mieć odpowiedź w najbliższych pięciu latach. To jest trochę takie odkrywanie, czego jeszcze nie mamy, co moglibyśmy zrobić. Pierwsza strategia była w 2022 r., a piłka nożna ma historię 40 lat. Trudno kogoś dzisiaj winić, że ktoś dopiero od sześciu lat się tym zajmuje. Winnych dzisiaj nie ma. Myślę, że musimy poszukać rozwiązań, które nam pomogą.

Ostatnie pytanie dotyczyło tej liczby – nie wiem, czy jesteśmy w stanie zdublować liczbę grających piłkarek, bo został rok do tej nowej strategii. Jeśli chodzi o trenerki, jestem przekonana, że tak, ponieważ po tym roku będzie podsumowanie liczby trenerek, które ukończyły kursy, i kursy 2025 r. przejdą na 2026 r. Ta liczba może być większa, nawet z licencją UEFA C, czyli z zebraniem danych ze wszystkich województw. Może się okazać, że jest około 1500 trenerek. To jest bardzo prawdopodobne. Analizując wcześniejsze statystyki, nie liczę na to, że będzie większa liczba sędzi, natomiast to, co jest ważne, bardzo duża liczba naszych sędzi jest sędziami międzynarodowymi. Przekładając to na liczbę grających drużyn, mamy większą liczbę sędzi na dużym poziomie, porównując to do poziomu sportowego.

Czy potrzebujemy inwestować? Myślę, że tak. Bardzo się cieszę, że udało się uruchomić kurs dyrektorek sportowych. Z mojego punktu widzenia skupiam się na profesjonalizacji i na tych drużynach, które są już profesjonalne. Tam czasami już niewiele brakuje, ale piłka nożna to jest taki rower, gdzie jedno koło to jest profesjonalizacja, a drugie *grassroots*. *Grassroots* trochę cierpi. Żeby jechać na tym rowerze, to jednak dużo pozytywnych rzeczy musi się zadziać, z tym że nie od razu.

Myślę, że pan dyrektor też przedstawił w ogólnym skrócie wiele tematów. One wymagają czasu, bo nie nadrobimy 40 lat w rok, nawet mentalnie, a pamiętajmy, że jeżeli w 2021 r. pojawia się – mówię teraz o sobie – pierwsza kobieta trenerka... Mam tylko nadzieję, i to mówię szczerze, że jak odejdę, to też będą kobiety, które będą mogły mnie zastąpić. To było dla mnie ważne. W każdym razie, to jest pewien znak, że to nie jest sytuacja, gdzie to był przypadek, tylko że to było systemowe. Tak to widzę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Dopytując o te kwoty, nie chodziło mi o to, żeby zestawić zarobki czy różnice, tylko żeby pokazać dysproporcje. Doskonale sobie zdaję sprawę, jaka jest wartość medialna piłki nożnej kobiecej na świecie, jaka jest wartość medialna piłki nożnej na świecie. Z raportu Deloitte, który miałam przyjemność czytać, jednoznacznie wynika, że wartość medialna sportu kobiet będzie wzrastać po 100%, prawie że rok do roku. Ten raport był przedstawiany mojemu zespołowi dwa lata temu. Wtedy wartość wynosiła 1 mld zł, a wartość piłki nożnej była powyżej 400 mld zł. Równocześnie było powiedziane, że piłka nożna męska będzie wzrastać tylko w granicach 8% do 10%. To pokazuje właśnie tę skalę dysproporcji – tu wzrośnie co roku 1 mld zł, może kolejny 1 mld zł, tam będzie wzrastało po 40 mld rok do roku. Nie mówię tego w formie negacji ani atakowania, tylko chodzi mi o pokazanie tej różnicy.

Optymistyczne jest to, że jeżeli PZPN dostrzegł futbol kobiecy sześć lat temu i dziewczyny już miały awans, trafiając do grupy śmierci, to przez kolejne sześć lat będą z pewnością kolejne awanse. Żeby rozwijać ten futbol kobiecy są potrzebne do tego środki finansowe. Po te środki finansowe można się pochylić do sponsorów, ale można ich szukać również w MSiT. Tak jak polskie związki sportowe składają wiele wniosków do programu „Sport wszystkich dzieci”, tak PZPN składa tylko jeden wniosek na Puchar Tymbarku, na który otrzymuje dofinansowanie w wysokości 2 mln zł. W programie dysproporcja jest kolosalna, czyli ta dysproporcja, o której mówiła pani trenerka, gdzie na 600 dziewczynek jest 17 tys. chłopców. To oznacza 3% udział dziewcząt. W Pucharze Tymbarku jest ten udział powyżej 20%, możemy powiedzieć, że jest to kolosalne zwiększenie. Nie ma wniosków składanych przez PZPN dedykowanych wyłącznie

rozwojowi futbolu kobiecego. Myślę, że bez problemu tak potężna organizacja mogłaby parę wniosków napisać, czy nawet wystąpić do sponsorów, do fundacji, wiemy jakich, nie chcę wymieniać.

Jeśli chodzi o zarządy, odniosę się do tego krótko. Każde stowarzyszenie, które działa, działa w oparciu o własne statuty, każdy podmiot ustala to sam. W tych statutach różne podmioty mają różne zapisy i to od nich tak naprawdę zależy, jak chcą działać na rynku. Polski Związek Piłki Siatkowej sam zaprosił Olę Przybysz-Jagię do tego, żeby zasiadała w zarządzie. Polski Związek Koszykówki również zaprosił dziewczyny do zasiadania w zarządzie, mimo że jako delegatki niektóre nie były w ogóle wybrane albo były wybrane ścieżką taką, tzw. wskazaniem, aby dopełnić wszystkich formalności. To od organizacji zależy, jak ona chce działać.

Martwi mnie wspomniane minimalne wynagrodzenie. W Polsce nie ma sportów zespołowych poza piłką nożną, w których kobiety nie zarabiają minimalnego wynagrodzenia, uprawiając sport i grając w ten sport. Być może podobna sytuacja jest w hokeju, gdzie hokeistki również do mnie przychodzą, że muszą cały dzień być w pracy, później zająć się domem, a później o godzinie 20.00 albo nawet i później mają dopiero czas, żeby pójść na trening i brać udział. Nie wywołuje to dyskusji, tylko tak...

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani przewodnicząca, nie tylko wspieram hokej, ale i piłkę nożną, i pani ulubioną dyscyplinę – siatkówkę, i różne inne sporty zespołowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Chcę powiedzieć, że piłka ręczna, siatkówka i koszykówka to są te dyscypliny, w których kobiety, kiedy są w ekstraklasie, nawet w pierwszej lidze, są w stanie z tych otrzymywanych środków bez problemu utrzymać siebie i swoje rodziny. W piłce nożnej tego nie ma. Nie ma tego również w hokeju. To są te rzeczy, nad którymi musimy pracować. Inaczej, jeżeli ktoś będzie musiał w pewnym momencie wybrać między rodziną, środkami finansowymi i sportem, to będzie miał dylemat. Jeżeli pójdą do innego zawodu i tych środków finansowych będą miały więcej, to jak przekonać dziewczynki, żeby one chciały być w tym sporcie i w tym sporcie pracować, jeżeli one nie będą z tego tytułu mogły w przyszłości zabezpieczyć podstawowych potrzeb swojej rodziny, nie będą mogły związać końca z końcem i będą robiły zakupy na zeszyt w sklepiku na dole. To są właśnie te rzeczy.

Jeszcze zwrócę uwagę na inne dofinansowania, które właśnie przede wszystkim wprowadził pan minister Sławomir Nitras. Operatorem krajowym jest Krajowe Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych. To nie pan minister Nitras, tylko minister Bańka – program „Klub”. W tym programie w 2025 r. było ponad 110 mln. W tym programie 118 klubów jest już z sekcjami piłki nożnej, w których zgłoszono co najmniej 1 dziewczynkę. Wszystkie te kluby otrzymują dofinansowanie w ramach środków z ministerstwa w kwocie 27,5 mln zł. Tutaj jest ten element, w oparciu o który można to rozszerzać, bo o dofinansowanie z programu „Klub” wniosek może złożyć każdy klub, w tym dziewczęcy.

Pan minister Sławomir Nitras stworzył „Program wsparcia akademii piłkarskich działających przy klubach ekstraklasy i I ligi”. Pamiętam konferencję z panem ministrem w Koninie, kiedy ten program był odpalany. W 2024 r. objął 26 podmiotów na kwotę 9 mln zł, w 2025 r. – 22 podmioty na kwotę 6 mln zł. W tym roku 9 mln zł. Nowy program, który wyszedł z ministerstwa – „Program wsparcia drużyn występujących w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów” i junierek – 2 mln zł na dofinansowanie.

Powiem szczerze, że na tym tle mnie martwi „Program certyfikacji szkółek piłkarskich”, którego operatorem jest PZPN, na który otrzymuje w 2025 r. 45 mln zł i w 2024 r. na piłkarskie kluby kobiece przeznaczył 336 tys. zł, a w 2025 r. – 341 tys. zł. Mamy progres, mamy wzrost o 5 tys. zł. Nie chcę rozwijać, bo liczby mówią same za siebie. Widać, że jest sporo tych programów, w których piłka nożna kobieca przez ostatnie dwa lata dostaje mocne wsparcie z ministerstwa. Potrzebujemy jeszcze mocnego wsparcia z PZPN. Myślę, że – tak jak mówiła pani trenerka – tych dziewczyn będzie coraz więcej, ale wsparcie ze strony przede wszystkim klubów męskich ekstraklasy to byłoby to, na co piłka nożna kobieca czeka. Jeżeli piłka męska, kluby podadzą rękę, to być może doczekamy się też momentu, kiedy klubowe drużyny piłkarskie nie będą odpadać na samym początku rozgrywek europejskich, tylko powalczą i pójdą dalej. Na razie nasze drużyny piłkarskie dziewcząt są za słabe. Odpadają praktycznie na samym początku.

Gdańsk to miasto wspierające. Zgadza się, wspierające w bardzo wielu aspektach. Bardzo często dają Gdańsk za wzór, szczególnie jeśli chodzi o otoczenie dzieciaków programem wsparcia

przeciwdziałania nadwadze i otyłości. To jest program, który, uważam, powinien iść na całą Polskę, skopiowany przez wszystkie samorządy i te wszystkie programy proaktywności sportowej, które tam są.

W jednym zdaniu, bo mówił pan, że chce się odnieść i kończymy. Już nie dam nikomu głosu.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Bardzo dziękuję.

Bardzo mnie zainteresował temat kontraktów, o którym pani przewodnicząca wspomniała, ale oczywiście nie w zakresie pieniędzy, kto, ile, tylko to, że mamy jakąś wiedzę, że piłkarki nawet zgłaszają problemy, że nie zarabiają najniższej krajowej. Drodzy państwo, kontrakt jest dokumentem tajnym, w sensie, mamy system Extranet, gdzie prowadzimy rejestrację zawodników, trenerów, drużyn itd., i ma tam miejsce proces uprawniania, potwierdzania zawodniczek i zawodników do gry. Jeżeli klub zgłasza amatorkę, ma być załączony szereg dokumentów: deklaracja gry amatora, oświadczenia antykorupcyjne amatora, oczywiście kontrakt jako dokument tajny. Klub w pełni świadomie zgłasza, deklaruje prawdziwość i respektowanie wymogów PZPN, FIFA i UEFA.

Minimalne wymagania kontraktowe – jest taka fajna uchwała, która powstała na bazie wytycznych FIFA i UEFA dla wszystkich federacji, żeby były spójne i wspólne pewne zapisy dotyczące szanowania praw zawodniczek i zawodników itd. W tym oto dokumencie można znaleźć wzór kontraktu, jaki określa minimalne wymagania, które muszą być – i to jest warunek *sine qua non* dla klubu. Jeżeli są takie przypadki, to o tym musi wiedzieć komisja dyscyplinarna, piłkarski sąd polubowny, czyli organizacje, które się tym zajmują. To jest trochę zdumiewające i bardzo przykre, jeżeli to byłaby prawda, ale aż mi się nie chce wierzyć. Oczywiście w piłce nożnej kobiet proces licencyjny...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Przerwę panu, dlatego że wiemy doskonale, jaki klub ma budżet. Te budżety każdego klubu są znane PZPN i mniej więcej można, nie dopytując zawodniczki i nie łamiąc tych zasad, w tym momencie posiadać wiedzę, bo doskonale wiemy, ile kosztuje zorganizowanie całej ligi. Jeżeli budżet będzie wynosił 1 mln zł, to wiemy, jakie są koszty ligi, jakie są koszty wyjazdów, jakie są koszty noclegów, jakie są koszty trenera i wiemy, ile pozostaje na wynagrodzenia. To są rzeczy łatwe do oszacowań i ustaleń. Naprawdę nie trzeba chodzić, wypytywać, bo to wszystko widać w liczbach.

Dyrektor departamentu PZPN Grzegorz Stefanowicz:

Nie wypytywać, tylko reagować, pani przewodnicząca, reagować. Komisja licencyjna musi mieć taką wiedzę. Jeżeli są informacje, że piłkarki nie zarabiają najniższej krajowej, to jest złamanie przepisów PZPN, ale też państwowych. To musi to być zgłoszone odpowiednim organom PZPN przez zawodniczki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

W związku z wyczerpaniem tematu zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję bardzo za udział. Jeszcze raz proszę przyjąć gratulacje i te gratulacje proszę przekazać wszystkim dziewczynom – tym, które grały, jak również tym, które uczestniczyły wcześniej w zgrupowaniach i nie załapały się do finalnej kadry.

Selekcjonerka reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet Nina Patalon:

Bardzo dziękujemy.